

Stanisław Kiejdo

IX. Okupacja - ZHP i tajne nauczanie

Pierwszego września 1939 roku nastąpił najazd hitlerowski, który w dniu 3 września przemienił się w II Wojnę Światową. W przewidywaniu jej wybuchu Główna Kwatera ZHP zarządziła Pogotowie Wojenne, które przewidywało służbę łączności w instytucjach: pilnowanie dróg i mostów, służbę przeciwlotniczą, samarytańską i wywiad. Komendantem Pogotowia automatycznie zostawał Komendant Hufca, o ile ze względów na konspirację nie mianowano kogo innego. W naszym wypadku pozostał nim dh Stanisław Kiejdo. W stan pogotowia postawiono Hufiec, PW, Strzelca. Z chwilą wybuchu wojny wszyscy objęli swoje posterunki. Do 17 września w Oszmianie i powiecie panował spokój. W radzieckiej gazecie "Prawda" ukazała się 14 września następująca wiadomość: "Polska straciła prawie wszystkie centra polityczne i gospodarcze, poniosła klęskę militarną, państwo polskie rozpadło się przy pierwszej porażce". W związku z tym zgodnie z tajnym protokołem Ribbentrop-Mołotow z dnia 23 VII 1939 roku, w dniu 17 września o godz. 3 rano, ówczesny minister spraw zagranicznych Mołotow wezwał ambasadora polskiego w Moskwie Wacława Grzybowskiego i wręczył mu notę przedstawiającą warunki, w których rząd radziecki polecał Armii Czerwonej przekroczenie granic Polski i zajęcie tzw. Zachodniej Białorusi i Ukrainy. Nota brzmiała: "Rząd radziecki rozkazuje Naczelnemu Dowództwu Armii Czerwonej, aby nakazało wojskom przekroczyć granicę i wziąć pod swoją opiekę życie i mienie ludności Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi" (Eugeniusz Duraczyński - Wojna i okupacja, wrzesień 1939-1943), co w zasadzie nie było zgodne z prawdą, bo rząd Polski, Prezydent Rzeczypospolitej, Wódz Naczelny przebywali jeszcze na terenie Polski, bronili się jeszcze w Warszawie, bronili się Hel i Modlin, zwycięsko odparto nacisk Niemców pod Lwowem. Zgodnie z tym poleceniem 17 września o godz. 5.40 Armia Czerwona przekroczyła granicę. Wiadomość o tym błyskawicznie dociera do Oszmiany, wywołując popłoch. Co robić? Następuje błyskawiczna likwidacja urzędów, niszczenie dokumentów. W Hufcu, PW i Strzelcu powstała nielogiczna myśl obrony miasta, szczęśliwie nie urzeczywistniona. Natomiast zapada decyzja ewakuacji do Wilna, które ma być bronione. Wyjeżdżają władze, policja oraz członkowie Komendy Hufca, część członków PW i Strzelca. W dniu 18 września na ulicach miasta ukazują się patrole z czerwonymi opaskami, złożone w większości z Żydów oraz wielu innych poprzednio nieznanymi typów. Jak się okazało, w większości byli to członkowie tajnych komórek komunistycznych i białoruskiej zakazanej "Hromady". W południe wkroczyły pierwsze oddziały Armii Czerwonej do Oszmiany. Do 21 września cała

Wileńszczyzna została zajęta przez Armię Czerwoną. Zajęte tereny zostały podzielone jak następuje: Wilno z powiatami wileńsko-trockim i święciańskim zostaje włączone do jeszcze niepodległej Litwy, pozostała część do tak zwanej Zachodniej Białorusi. W dniach 1 i 2 listopada 1939 roku odbywa się na tych ziemiach "referendum", w wyniku którego prawie 100% ludności "dobrowolnie" wypowiedziało się za przyłączeniem tych ziem do BSRR, w wyniku czego automatycznie weszły w skład ZSRR. Litwa "dobrowolnie" weszła w skład ZSRR w czerwcu 1940 roku, po ucieczce Smetony do Berlina.

Ci, co udali się do Wilna, szukają kontaktów ze swoimi władzami przełożonymi. Dowiadujemy się, że powstaje Legia Akademicka, i że Wilno ma być bronione. Staje się to jednak nierealne. Na mocy porozumienia polskiego konsulatu w Kownie z władzami litewskimi wyrażono zgodę na przyjęcie polskich oddziałów wojskowych, które zechcą przekroczyć granicę litewską i szukać u nich schronienia. Tak też się i stało. Wiele oddziałów przekracza granicę i zostaje internowanych w różnych miejscowościach. Między innymi przekracza granicę i Komenda Hufca, zostaje internowana razem z żołnierzami i policją w Połudze, a następnie w Birsztanach, który to obóz wkrótce zostaje rozwiązany. Kto chciał, mógł pozostać, ale już w cywilnym obozie w Żagarach (dokładnie na granicy łotewskiej), pod opieką Czerwonego Krzyża. Zdecydowałem się pozostać w tym obozie, gdzie zostałem współorganizatorem i nauczycielem w Polskiej Szkole dla dzieci uchodźców polskich. Pozostali członkowie Komendy Hufca wracają do Oszmiany.

Kiedy w lipcu 1941 roku wracałem z Litwy do Oszmiany, po drodze zatrzymałem się w Wilnie, gdzie nawiązałem kontakt z Ruchem Oporu, a przez nich z Podziemiem w Oszmianie, gdzie początkowo dostałem przydział zastępcy oficera informacyjnego Pilarza, po którego przypadkowej śmierci zostałem oficerem informacyjnym w Komendzie Obwodu. Ale najbardziej interesowała mnie odbudowa hufca harcerskiego. Co prawda nie udało mi się nawiązać kontaktu z Komendą Chorągwi Szarych Szeregów, druhem hm. Józefem Grzesiakiem "Czarnym", ale on wiedział wszystko o nas. A oto informacja zawarta w książce Broniewskiego - "Orszy", "Całym życiem" (str.268) : "W Wilnie przeprowadziłem rozmowę z Czarnym. Pieniądze 7 tysięcy zł. otrzymałem. Prosi o książkę : "Wielka gra", przewodnika i krótkofalówkę. Stan Wilna przedstawia się : 6 hm, 8 phm, 80 ludzi w Oszmianie 1 phm, 50 ludzi. Prowadzony był kurs phm w sile 5 ludzi". Jest meldunek wizytatora "Pasieki", hm. Kazimierza Wasilewskiego. Harcerze tworzą zasadniczą siatkę wywiadu, a także przechodzą szkolenie wojskowe. W momencie, gdy powstaną i rozpoczną działalność brygady partyzanckie, staną się trzonem tych brygad, często dowódcami drużyn i plutonów.

We wrześniu 1941 roku samorzutnie powstające samorządy gminne powołują do życia szkoły, powołują nauczycieli i kierowników szkół w języku polskim i z obowiązującym przed wybuchem wojny programem, częściowo ograniczonym warunkami okupacji niemieckiej. Książki zachowała przez czas pobytu władz radzieckich młodzież. Nie brakło też materiałów piśmiennych. W październiku władze niemieckie powołały Inspektorat Szkolny z kol. Fronckowiakiem (stary polski nauczyciel), ale też zarządziły zebranie wszystkich nauczycieli w Oszmianie, na które obok przedstawicieli cywilnych władz niemieckich i Inspektora przybyli dwaj gestapowcy. Oznajmiono zebranym, że zawieszają się naukę w szkołach, ponowne podjęcie będzie możliwe tylko przez tych nauczycieli, którzy zdadzą egzamin z języka białoruskiego, bo w takim języku ma się odbywać nauka w szkole. Oczywiście nikt nie przyszedł. By zachować twarz, władze niemieckie pod pretekstem wybuchu epidemii tyfusu zamknęły na czas nieokreślony wszystkie szkoły. W odpowiedzi na to rodzice i młodzież zaczęli zwracać się do nauczycieli, do których mieli zaufanie, by podjęli się nauczania prywatnie. Tak powstały tajne komplety, między innymi we wsi Mordasy - kierowane przez kolegę Kiejdę, studenta Państwowego Pedagogium w Wilnie (ukończył też tajnie w grudniu 1944 roku), o programie do II klasy gimnazjum. Tajne nauczanie było jedną z najpiękniejszych kart historii Ruchu Oporu, a naukę dzieci i młodzież traktowała na równi z walką zbrojną, tak samo przecież jak żołnierze byli codziennie narażani na śmierć, gdyby wróg wpadł na trop. Nie przerażały ich żadne warunki atmosferyczne, ilość godzin nauki (czasem pełny cały dzień), a każdą piątkę uczniowie uważali jako celny strzał we wroga, tak jak strzał celny z partyzanckiego karabinu. Młodzież była obowiązkowa, punktualna, zdyscyplinowana, chętna do nauki, wzorowo odrabiająca lekcje. Obchodzono tajnie uroczystości z okazji świąt narodowych: 3 Maja, 11 Listopada lub naszych zwycięstw: pod Monte Cassino, Tobrukiem czy oddziałów partyzanckich, cieszą się z każdej wiadomości o klęskach niemieckich na jakimkolwiek froncie. Do stałej lektury należało czytanie podziemnego pisma AK wileńskiego "Niepodległość", wszystkich dostępnych książek historycznych z Trylogią Sienkiewicza na czele.

Zdarzył się mały incydent - do wsi Mordasy przybył na postój transport sań zarekwirowanych dla potrzeb frontu wschodniego, eksportowanych przez żołnierzy niemieckich pod dowództwem młodego leutenaanta. Oczywiście komplikowało to przychodzenie dzieci na naukę. W tym czasie zachorował z wysoką gorączką jeden z mieszkańców wsi. Postanowiłem wykorzystać to, by pozbyć się Niemców ze wsi. Sprowadziłem w tym celu do wsi kol. Michała Chomiczewskiego (harcerza) pracującego w Stacji Sanitarnej niemieckiej i ten orzekł, że to chyba tyfus. Niemców jakby wichurą gwałtowny w ciągu paru minut

wyniósł ze wsi. Mogliśmy spokojnie kontynuować naukę. Jako dowód patriotyzmu i zapału do nauki przedstawię fakt taki. Pewnego dnia zadałem nauczyć się na pamięć w ciągu trzech tygodni wiersz Kornela Ujejskiego "Maraton". Nauczyli się go na następny dzień, uważając to jako manifestację, uznanie trudów polskiej partyzantki, która w tym czasie organizowała się na terenie powiatu oszmiańskiego.

Na szczególną uwagę zasługuje czwórka : Władek Sałata - "Łazik", Boguś Bogustawski - "Sygnał", Edek Wiśniewski - "Artysta", oraz Mieczysław Bitowt - "Blod" ze swoich brawurowych czynów. W maju 1944 roku po steroryzowaniu całej zmiany dyżurnej strażaków zabrali dwa samochody osobowe Ford własność starosty oraz Opel Olympic własność burmistrza i w biały dzień, przebrani w mundury strażackie, przejechali posterunki niemieckie na moście Boruńskim koło hydroelektrowni pod pretekstem, że remontują holowany samochód (Opel Olympic), były połączone liną holowniczą. Wartownik niemiecki uprzedził ich aby zbyt daleko nie jechali za miasto, gdyż są tam "polscy bandyci". Do uprowadzenia samochodów pomógł kierowca ze straży pożarnej "Pawłusza" Jefremow. Dorobił kluczyki do stacyjek, napelnił zbiorniki paliwem do pełna, również wystarał się o linę do holowania samochodów, by wyglądało naprawdę na remont samochodu. Te wozy dostarczyli ósmej brygadzie.

Połowali dłuższy czas na wójta litewskiego z Holszan, który za szczególnie wrogi stosunek do Polaków został przez Sąd Podziemny skazany na śmierć. Wiedząc o tym, stale poruszał się w silnej obstawie. Aż pewnego dnia wyruszył do Wilna w kolumnie samochodów strzeżonych przez dwa czołgi z przodu i z tyłu. Zrobili zasadzkę 7 km od Oszmiany, przy polnej drodze. I gdy kolumna dotarła do miejsca zasadzki, wskoczyli do wskazanego wcześniej samochodu i kazali szoferowi zjechać na bok. Pozostali myśleli, że samochód uległ awarii i pojechali dalej. Chłopcy kazali wszystkim wysiąść, Polakom polecili wracać pieszo do Oszmiany, a Litwinom siadać do wozu (był wśród nich skazany wójt) i zawieźli do oddziału partyzanckiego. Dopiero w drodze przypomnieli, że nie przeprowadzili kontroli, czy Litwini mają broń. Okazało się, że tak i to nabitą, ale tak byli przerażeni, że nie zdążyli jej użyć. Chłopcy rozbroili ich. W wyniku tego otrzymałem od nich piękną, zdobyczną od wójta belgijkę. Wcześniej otrzymałem rower oraz aparat radiowy, lampowy na baterie, co ułatwiało słuchanie Londynu i Moskwy. Po wojnie wszyscy repatriowali się do Polski i służyli Jej, jak mogli najlepiej, zgodnie z Przyrzeczeniem i Prawem Harcerskim.

Wiktor Snastin

X. Deportacje, ZWZ, AK, walka zbrojna

O świcie 1 września 1939 roku bez wypowiedzenia wojny zaatakowały Polskę z lądu, powietrza i z morza po zęby uzbrojone teutońskie kohorty. Mężnie stanął żołnierz polski w obronie Ojczyzny, która zaledwie 20 lat cieszyła się wolnością po przeszło wiekowej niewoli. Pomimo bohaterskiego oporu musiał żołnierz polski ulec przemożnej przewadze technicznej wroga. W tej walce z nawałą hitlerowską polegli śmiercią bohaterską wychowankowie naszego Gimnazjum: Józef Juniewicz (matura 1929 r.), Michał Jażewicz (matura 1930 r.), Edmund Dragun (matura 1931 r.), Edward Wojniusz (matura 1931 r.), Ludwik Skutkiewicz (matura 1933 r.), Longin Sidorowicz (matura 1934 r.), Jan Gliński (matura 1935 r.). Cześć ich pamięci!

Jeszcze w nierównym boju krwawiło na zachodzie kraju wojsko polskie, jeszcze trwały zacięte walki na wielu odcinkach frontu, gdy już 17 września - zgodnie z wcześniejszą umową i porozumieniem Mołotow - Ribbentrop Armia Czerwona przekroczyła wschodnią granicę Polski, zadając jej cios w plecy. Tenże Mołotow, ówczesny komisarz spraw zagranicznych, oświadczył wręcz, że Polska była tworem sztucznym, bękartem Ligi Narodów, niezdolnym do samodzielnego i niepodległego bytu. Nastąpił de facto nowy rozbiór Polski. Władze radzieckie podarowały Litwie zrabowane Wilno i powiaty wileńsko-trocki i święciański, by w czerwcu następnego roku wchłonąć całą Litwę w swój nianasycony organizm. Pozostałe powiaty wileńskie, a więc i powiat oszmiański zostały włączone do republiki białoruskiej. "Wolne" referendum przeprowadzone w dniach 1 i 2 listopada 1939 roku w atmosferze zastraszenia i terroru miało potwierdzić wolę przynależności mieszkańców okupowanych ziem do rodziny narodów radzieckich.

Część rozbitków wojska polskiego przedostaje się przez Rumunię, Węgry na Zachód, do Francji, a po jej upadku do Anglii, by wziąć udział w walce na obcej ziemi "za wolność waszą i naszą" z niemieckim agresorem (Witold Łokuciewski - matura 1935 r., Tadeusz Martusewicz - matura 1936 r., Edward Wojniusz - matura 1931 r.). Około 12 tysięcy żołnierzy znalazło schronienie na Litwie, w tym czasie jeszcze niepodległej, gdzie zostali internowani w obozach w Połądze, Birsztanach. Na Litwie ukrywały się również osoby cywilne z terenów zajętych przez władze radzieckie z obawy represji. Umieszczono je w obozie w Żagarach (na granicy łotewskiej), nad którym sprawował opiekę Międzynarodowy Czerwony Krzyż. W obozie tym przebywał Stanisław Kiejdo, gdzie prowadził nauczanie dzieci polskich.

Największe masy żołnierzy polskich, cofających się na wschód pod naporem przewagi niemieckiej, a wraz z nimi tysiące osób cywilnych, znalazły się na terenach okupowanych przez Związek Radziecki. Żołnierze byli rozbrajani i wywożeni w głąb kraju. Tu była selekcja. Żołnierze, pochodzący z ziem zajętych, byli zwalniani do domów, natomiast oficerowie, podchorążowie byli oddzielani od reszty internowanych. Byli to w większości oficerowie rezerwy, z zawodu urzędnicy, nauczyciele, studenci, wolne zawody. Spotkał ich los tragiczny. W 1940 roku w Katyniu zostali w sposób bestialski pomordowani. Zginęli wówczas: prof. Henryk Szutowicz, Wincenty Butkiewicz (matura 1926 r.), Kleofas Szepet (matura 1927 r.), Bolesław Skurnowicz (matura 1929 r.), Józef Wasilewski (matura 1929 r.), Tadeusz Chaszkowski (matura 1930 r.), Dominik Koczan (matura 1931 r.).

Barbarzyński mord katyński miał pozbawić naród polski najbardziej patriotycznej jego części, przywódczej awangardy w walce o wolność Ojczyzny. Miejsce kaźni niczym nie oznaczone, nikt tu nie zapala zniczy ani składa wieńców, nie ma w wykazie miejsc męczeństwa Polaków. Nikt nie podejmuje sprawy rehabilitacji tych ofiar, zasadzono las w tym miejscu i zaległa cisza. Jakże piekącą ranę stanowi ta zbrodnia w naszej świadomości.

Gros żołnierzy polskich zostało wyprowadzonych w kwietniu i sierpniu 1942 roku wraz z osobami cywilnymi przez generała Andersa na Bliski Wschód, do Iraku (około 75 tysięcy żołnierzy i ponad 37 tysięcy osób cywilnych). Reszta została rozproszona po dalekich zakątkach ZSRR, zatrudniona w niewolniczej pracy w kopalniach, hutach, zakładach przemysłowych. Na wieść o nowo organizowanej armii polskiej od maja 1943 roku zaczęli napływać ochotnicy polscy, wynędniali, przebywając nieraz wiele setek kilometrów, do obozu w Sielcach, gdzie zostaje zorganizowana I Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki pod dowództwem generała Z. Berlinga.

Oddziały Armii Czerwonej, wkraczające we wrześniu 1939 roku na naszą ziemię, były przyjmowane przez nasze społeczeństwo z uczuciem doznanej krzywdy i tajonej wrogości do swych "wyzwolicieli". Oddziały, które mizernie się prezentowały, zostały rozlokowane po miasteczkach, dworach, opuszczonych przez dawnych właścicieli. Nie były one pewne swej zdobyczy. Z miejsca przystąpiono do rusyfikacji naszych terenów. Językiem urzędowym we wszystkich komórkach administracyjnych był język rosyjski. Stanowiska kierownicze były obsadzone przez tzw. "wostocznych". W szkołach z braku nauczycieli byli zatrudniani dawni nauczyciele polscy pod czujnym nadzorem radzieckich władz oświatowych, które czuwały nad ścisłym realizowaniem programu nauczania w duchu komunistycznym. Nauczanie odbywało się w języku rosyjskim, tylko w klasach młodszych uczono dodatkowo po białorusku.

Dla osób dorosłych organizowano kursy języka rosyjskiego. Rusyfikacja szła pełną parą jak za "batiuszki" cara. Zaczęto "oczyszczać" tereny zajęte z elementów kontrrewolucyjnych obarczonych krzywdą i wyzyskiem ludu pracującego. Na "czarnych" listach znaleźli się ludzie, na których padł cień podejrzenia beriowskiego NKWD, mogli to być urzędnicy, osadnicy, gajowi, sołtysi. Nastąpiły aresztowania, wywózka do więzienia w Starej Wilejce. W takiej sytuacji zagrożenia bytu narodowego zaczął się budzić odruch samoobrony. Tworzą się zarodki Ruchu Oporu, skupiające inteligencję, patriotyczną młodzież. Na czele stanął Tadeusz Skowroński - kierownik księgarni ZNP. Brak doświadczenia w pracy konspiracyjnej, niezachowanie należytej czujności, a także denuncjacje ludzi zaprzędanych, były powodem dekonspiracji, a następnie masowych aresztowań, nawet ludzi nie mających nic wspólnego z Ruchem Oporu. W maju 1941 roku odbył się sąd nad 10 osobową grupą w Starej Wilejce. Wszyscy podsądni zostali skazani na karę śmierci, wyrok został wykonany 20 czerwca 1941 roku. Śmierć ponieśli między innymi: Tadeusz Skowroński, Eugeniusz Kościukiewicz (matura 1933 r.), Bolestaw Wasilewski, Witold Pietkiewicz, Michał Rozwadowski (matura 1935 r.), Pytel, Lipiński, Mut. Resztę - około 4000 - pognano do Riazania, z czego dotarło zaledwie 400 osób wynędzniałych, zaledwie stojących na nogach. Męczeńską śmiercią zmarł w obozie katorżniczej pracy w Workucie w roku 1941 nasz dyrektor Antoni Łokuciewski, któremu Sowietom nie mogli przebaczyć jego patriotycznej postawy w dniach wyzwolenia Ojczyzny po I Wojnie Światowej, jego zabiegom o połączenie naszej Ziemi Oszmiańskiej z Macierzą.

Nie mając zaufania do ludności naszej ziemi, ludności wychowanej w "zgnitym kapitalistycznym ustroju", chcąc zapewnić większe bezpieczeństwo swoich granic zachodnich, władze radzieckie opracowały wielki plan przesiedlenia około 1,2 miliona ludności z obszarów zajętych w rejony azjatyckiej części ZSRR. Nie wchodziły w rachubę cierpienia tysięcy ludzi, ich poniewierka, a nierzadko śmierć - mieściło się to w moralności ustroju budującego "szczęśliwą" przyszłość człowieka. Na pierwszy plan poszły rodziny byłych "pomieszczyków", osadników, "kułaków" i urzędników. Branka, na wzór branki z czasów carskich, utrwalonej w obrazie Grottgera, odbywała się nocą. NKWD-dziści z grupą żołnierzy, przeważnie pochodzenia azjatyckiego, odznaczających się brakiem jakiegokolwiek współczucia, bezwzględnością, otaczali dom, dawali godzinę czasu na spakowanie podręcznego bagażu i pod konwojem z bagnietami na karabinach odprowadzali jak największych zbrodniarzy, (a były to w większości kobiety i dzieci), do miejsca załadunku - jak na ironię zwane - "tieptuszki".

Pierwsza deportacja rozpoczęła się w grudniu 1939 roku. Wywiezieni zostali między innymi: Maria Wojtkiewicz (matura 1934 r.), Zygmunt

Szepet (matura 1934 r.), Witold Haniewicz (matura 1934 r.), Irka Leonowiczówna (matura 1930 r.), Alina Chomiczewska (matura 1930 r.), Julian Kowalski (matura 1926 r.), Joanna Lenartowicz (matura 1938 r.), Lilka Chamiankówna (lic.), Halina Adamiakówna (lic.), Zygmunt Adamiak (IV), E.Leonowicz (lic.).

Druga - 10 lutego 1940 roku: prof. Józef Narkiewicz, Antoni Aktanarowicz (matura 1925 r.), Józef Uszakiewicz (matura 1926 r.), Wanda Rutkowska (matura 1926 r.), Janusz Fedorowicz (matura 1932 r.), Zbigniew Adamowicz (matura 1934 r.), Józef Narkiewicz (matura 1935 r.), Jadwiga Połońsk (matura 1935 r.), Maria Miezańcówna (matura 1935 r.), Halina Szynkiewiczówna (matura 1938 r.), Halina Wańkowiczówna (matura 1938 r.), Jan Bortkiewicz (IV), Irena Bernatówna (lic.).

Trzecia - 13 kwietnia 1940 roku: Maria Rozwadowska (matura 1935 r.), Genowefa Jankowska (matura 1938 r.), Teodozja Anusewicz (matura 1928 r.), Piotr Siwicki (matura 1933 r.), Antoni Bartoszewicz (matura 1933 r.), Kamila Wysocka (matura 1937 r.), Wacław Wysocki (lic.), Halina Chmielewska (lic.), Feliks Bartoszewicz (lic.), Czesław Odyniec (lic.), Stanisława Kucówna.

Czwarta - listopad 1940 rok: Edward Nowosielski (matura 1926 r.), Aleksander Dawidowicz (matura 1932 r.), Konstancja Juszkiewiczówna (matura 1939 r.), Jan Olechno (matura 1939 r.), Janina Kłujszówna (matura 1935 r.), Nikodem Rusakiewicz (matura 1928 r.), Jan Borkowski (lic.), Irena Nowohońska (matura 1937 r.).

Piąta - 20 czerwca 1941 roku: Halina Kościukiewicz (matura 1933 r.), Czesław Kościukiewicz (lic.), Lidia Snastinówna (matura 1938 r.), Irena Snastinówna (II), Kazimierz Szwabowicz (matura 1938 r.), Lucyna Stocka (matura 1938 r.), Bazylia Portychówna (matura 1938 r.), Albin Szymański (matura 1935 r.), Alina Banasiakówna (lic.).

Planowano następne deportacje, nikt nie znał dnia kiedy pojedzie, wszyscy suszyli suchary na drogę. Na stacjach były przygotowane transporty "ciepluszek", pojawiła się zwiększona ilość enkawudzistów. Zamiany te pokrzyżował napad (22 czerwca 1941 roku) hitlerowskich Niemiec na ZSRR. Wcześniejsze transporty dowiozły deportowanych do azjatyckich rejonów ZSRR : Kazachstanu, Krasnojarska, nad Kołymę. Ludzie ci przeżywali okropną gehennę, nie przyzwyczajeni do ostrego klimatu i odmiennych warunków klimatycznych, zatrudnieni do ciężkich prac w górnictwie, pozbawieni opieki, zdani tylko na własne siły, nie wszyscy mogli wytrzymać w tych warunkach. Złożyli swoje kości w dalekiej obcej ziemi, a tylko niektórym udało się przedostać z generałem Andersem do Iraku.

Władze radzieckie zaskoczone nagłym uderzeniem armii hitlerowskiej, nie mając czasu na ewakuację więźniów, dokonują 22 czerwca 1941 roku zbrodniczego czynu: w piwnicach starostwa zostaje

zamordowanych 40 osób. Zostawiają dowód "przyjaźni" do bratniego narodu. Oto nazwiska pomordowanych: Bolesław Rarowski, Wawrzyniec Snastin, Witold Massalski (matura 1926 r.), Zygmunt Nowicki, Michał Krawczonek, Złotogórski, sołtys z Kisielewa, Julian Zawadzki (były wójt gm. Soły) i wielu innych.

Przegrana wrześniowa nie znaczyła przegranej wojny, bo Polacy nie godzili się z poniesioną klęską, a w jej wyniku z okupacją. Już w przeddzień kapitulacji Warszawy zostaje powołana do życia we wrześniu konspiracyjna organizacja Służba Zwycięstwu Polski (SZP). W styczniu 1940 roku SZP przemianowano na Związek Walki Zbrojnej (ZWZ), a następnie 14 II 1942 roku ZWZ przemianowano na Armię Krajową (AK). Powołano tajne władze cywilne z Delegatem Rządu na czele. Powołano Rząd Polski na emigracji, początkowo we Francji, a po jej upadku w Wielkiej Brytanii z gen. Władysławem Sikorskim jako premierem i Naczelnym Wodzem. Powołano też prezydenta Rzeczypospolitej Władysława Raczkiewicza, byłego wojewodę wileńskiego. Próby tworzenia konspiracji na terenach, zajętych przez ZSRR są bardzo trudne wskutek masowych wywózek, aresztowań, wysp, dlatego że z NKWD współpracuje wiele miejscowych osób dobrze znających środowisko. Tak więc między innymi zostaje aresztowany w Wilnie pierwszy komendant ZWZ płk Nikodem Sulik i wielu innych członków konspiracji (Józef Hrynkiewicz - matura 1936 r., Wiktor Snastin - matura 1935 r.).

Z pamiętnika Józefa Hrynkiewicza:

Byłem świadkiem wkraczania wojsk sowieckich do Wilna wczesnym rankiem. Ostatnie zbrojne polskie oddziały wycofały się na Litwę, barykadując Zielony Most na Wilii, stawiając w poprzek arbon-samochód komunikacji miejskiej. Nadchodzący czołg oddał salwę do barykady, zapalił ją, ale nie rozbił. Czołgi zaczęły krążyć po całym mieście. Na społeczeństwo padł niemy strach. Co będzie jutro? Wkrótce sowieci oddali Wilno i część Wileńszczyzny Litwinom. Litwini przejęli administrację, zamknęli polski uniwersytet. Ale nie wszyscy Polacy popadli w rozpacz i odrętwienie. Zaczęły się tworzyć organizacje do walki podziemnej - walki i przetrwania. Ja z Wiktorem Snastinem już w końcu października byłem uczestnikiem i współorganizatorem pierwszego nielegalnego zebrania w mieszkaniu prof. Bułhaka przy Placu Orzeszkowej w Wilnie. Nakreślono plan działania i wybrano grono osób do kierowania określonymi odcinkami pracy. Byłem odpowiedzialny za kolportaż prasy nielegalnej, która już zaczęła się ukazywać, oraz za zbieranie materiałów piśmiennych. Przyjęto trójkowy system kontaktowania się. Miałem pseudonim "Kret". Praca konspiracyjna z miejsca zaczęła się rozwijać. Było wielu chętnych i oddanych. Na terenie Miasta pod egidą SZP kolportowano pismo "Polska Walcząca" wśród

mieszkańców. Ale i władze litewskie wzmogły czujność, widząc wielki napływ uchodźców z Kresów Wschodnich. Przeprowadziły rejestrację ludności. Przybyszom wydano dokumenty jako obcokrajowcom. Trochę to utrudniło pracę organizacji. A młodzież rwała się do pracy dla Polski i szukała kontaktów. Była nieostrożna i niedoświadczona. To było przyczyną pierwszych aresztowań.

Tydzień przed Bożym Narodzeniem do naszego mieszkania na ul.Św.Jakuba 3 wpadła w nocy Sauguma - tajna policja litewska. W czasie rewizji znaleziono "Polskę Walczącą" i matryce do jej drukowania. Zabrano nas na lukiszki. Za bramą w holu zobaczyliśmy około 30 osób, rozstawionych twarzą do ściany. Z Wiktozem zostałem rozdzielony. Mnie ulokowano na III Oddziale nr celi 153, a jego w celi 189. W trzecim miesiącu zawieziono mnie na przesłuchanie do śledczego. Zorientowałem się, że przyczyną naszego aresztowania był nasz adres i stanowisko, zapisane w notesie studenta J.Czernego, aresztowanego wcześniej. Za pośrednictwem kalifaktora - więźnia rozwożącego jedzenie do cel przesłałem gryps Wiktorowi, informując, że znalezione rzeczy w czasie rewizji biorę na siebie. Pod koniec czerwca zwolniono 30 osób, a wśród nich Wiktora, których Komendant Wojenny ukarał 6 miesięcznym aresztem z zaliczeniem okresu śledztwa. Dochodzenie przeciwko mnie prowadziło dwóch śledczych: Wojnicki i Jełowacki. Odnosili się dość kulturalnie. Wojnicki podczas przesłuchania powiedział: Litwa dzięki mądrej polityce uniknęła losu Polski i nie pozwoli, aby polskie organizacje podziemne dążyły do obalenia władzy litewskiej w Wilnie. Być może utrwaliło go w takim przekonaniu aresztowanie w tym czasie Komendanta ZWZ pułkownika Nikodema Sulika.

W parę tygodni później byłem przesłuchiwany przez Jałowackiego. W tym czasie premier litewski z delegacją był wezwany do Moskwy. Był on zadowolony, że delegacja wróciła szczęśliwie, że tylko skończyło się ustanowieniem baz sowieckich na Litwie. Ja mu wtedy powiedziałem, że teraz ręka sowiecka zawisła nad Litwą w formie baz, ale przyjdzie czas, że jej rozpostarte palce zacisną się w pięść nad całą Litwą. Po zakończeniu śledztwa, zakuty w kajdany (nogi związane z rękami łańcuchem), zostałem odwieziony do więzienia w Kownie. Ulokowano mnie w celi, gdzie siedzieli osądzeni już litewscy komuniści: K. i J.Jankowscy, Karaś i Wojtenko. Byli dobrej myśli, bo spodziewali się, że sowieci zajmą Litwę i oni wyjdą na wolność.

Nadszedł wreszcie dzień mojej rozprawy sądowej. Zobaczyłem współoskarżonych: dwie kobiety i J.Czernego. Jako dowody naszej winy były dwie maszyny do pisania, pismo nielegalne i matryce do jego drukowania. Litwini zrobili z tego sąd pokazowy nad Polakami. Był to sąd wojskowy. Oskarżał prokurator w randze pułkownika. Był też obrońca z urzędu. Bronilem się sam. Było to moje pierwsze przemówienie

prawnicze w obronie własnej i pozostałych. Nawiązałem do czasów, kiedy Polacy i Litwini tworzyli jedność i wspólnie walczyli przeciw swym wrogom. A dziś - w tym procesie - Litwini są oskarżycielami i sędziami Polaków. Żądałem nieuznania zarzutów. Po ogłoszeniu wyroku ja miałem być zwolniony. Reszta otrzymała wyroki do 4 lat więzienia. Do uprawomocnienia się wyroku siedziałem jeszcze z komunistami.

W tym czasie zaszły zmiany polityczne na Litwie. Smetona z rządem uciekł do Niemiec. Sowietci zajęli Litwę, Łotwę i Estonię. Ręka sowiecka zacisnęła się w pięść. Komuniści wyszli na wolność. Zostałem przeniesiony do małej celi, gdzie siedział przywódca puczu przeciwko Smetonie, prowadzący swych zwolenników na Kowno z Olity. Na spacerze w boksie poznałem gen. Pleczkajtisa, zwolennika współpracy z Piłsudskim i Polską. Gdy wyszedłem na wolność, w Wilnie odwiedziłem Karasia, który pracował w aptece Ubezpieczalni na Mickiewicza jako aptekarz. Poczęstował mnie koniakami i radził, abym zaniechał polityki, bo Sowietci są groźniejsi. Była wiosna 1940 roku. Wyjechałem z Wiktoorem na wieś w okolicy Podbrzezia do majątku Koniuchy, będącego własnością Dowgiatłowej. Pracowaliśmy w gospodarstwie i nawiązywaliśmy kontakty organizacyjne z młodzieżą wiejską na wsi. Z harmonistą Pawełkiem na wieczorkach śpiewaliśmy: ...Bo przyjdzie czas, nadejdzie dzień, znów zagrzmia zewsząd strzały i wszędzie słonko w jeden dzień, odżyje Orzeł Biały... Późną jesienią wróciliśmy do Wilna. W tym czasie został wprowadzony do trójki uczeń z Gimnazjum Mickiewicza J. Sztachelski. Bardzo chciał pracować w organizacji. Mieszkał na Nowym Świecie, ojciec był kolejarem. Był zbyt ciekawy i często mnie odwiedzał. Czasem przynosił papier i kalkę. Ale zauważyłem, że równocześnie zaczęli chodzić za mną cywile. Gdy to nie ustało, opuściłem Wilno i udałem się znowu na wieś do p. Markowicza i Gutoweckiego w Miszkińcach. Pan Gutowecki był w siatce i przez niego utrzymywałem kontakt z Wilnem. Po kilku tygodniach wróciłem, ale gosposia p. Rodziewiczowa na progu już powiedziała: Uciekaj pan, bo ten uczeń i cywile co dzień wypytują, kiedy będę w domu. Natychmiast poszedłem na autobus. Na Jagiellońskiej zobaczyłem ucznia z dwoma cywilami. Wydawało się, że nie zauważyli mnie. Skręciłem do bramy i z innej strony byłem na dworcu. Gdy byłem już w autobusie, podeszli do mnie, wylegitymowali się i zażądali dokumentów, a potem kazali iść z nimi. Znalazłem się na Ofiarnej w NKWD, a ci dwaj zaczęli mnie przesłuchiwać i z miejsca powiedzieli: Podpisz oświadczenie o współpracy z nami, a natychmiast pójdziesz do domu. Naturalnie odmówiłem. Odwieziono mnie na Łukiszki. Nie mieli przeciw mnie żadnych dowodów. Pierwszego przesłuchania dokonał jeszcze Jełowacki. Był zdziwiony, ale i trochę speszony. Znowu się spotykamy, chociaż w nieco innych warunkach, bo powiedział, co teraz będzie z Litwą i z nami. Przypomniałem mu o

zaciśniętej pięści sowieckiej. Następne przesłuchania prowadził już oficer NKWD. Cele były przepelnione, bo wciąż wsadzano nowych. Z nimi przychodziły i wiadomości ze świata. Wiosną 1941 roku rozeszła się wieść, że politycznych będą wywozić do ZSRR. Wielu zaczęło szyc woreczki na suchary z oszczędzonych kromek chleba. Koło 20 czerwca dał się słyszeć i zauważyć niebywały ruch na terenie więzienia. 22 czerwca przyszedł do mojej celi strażnik i kazał wychodzić z "wieszczami". Rządowe rzeczy kazano rzucać na dole na kupę, nikt nie sprawdzał. Pod eskortą enkawudzistów wraz z innymi "suką" zostałem wywieziony z Łukiszek na Dworzec Towarowy. Załadowano nas do bydłych wagonów. Jakież było moje zdziwienie, gdy w wagonie zobaczyłem Wojnickiego i Jełowackiego. Przypomniałem im o mądrej polityce Litwy i pokazałem zaciśniętą pięść. Gdy wagon był szczelnie zapełniony, wsadzono cywila odpowiedzialnego za wagon i enkawudziści zamknęli drzwi, zawiązując je drutem. Teraz nastąpiły chwile - godziny wyczekiwania na ruszenie wagonów i odjazd. Słychać było wybuchy i warkot samolotów. Nie orientowano się, co to wszystko znaczy, czemu strzelają. Zaczęło świtać, pociąg nie ruszył, koło wagonów był spokój. Raptem posłyszeli kroki koło wagonu i głosy, otwieranie drzwi. Byli to polscy kolejarze: Wychodźcie, jesteście wolni, rusków nie ma. Byli to ludzie z ZWZ. Odczepili 30 wagonów od składu i dlatego te wagony nie odjechały. Zawołali: Hitler zerwał pakt Ribbentrop - Mołotow i uderzył na Sowiety. Teraz nam wszystko stało się jasne. Ale jakież to było dziwne: nam, więźniom Niemcy przynieśli wolność. Głodni i wycieńczeni rozchodziliśmy się pustymi ulicami do swych mieszkań. Idąc Świętojakubską zobaczyłem niemieckie czołgi z czarnymi krzyżami i czołgistów w czarnych mundurach. Moje mieszkanie nie istniało. Uderzyła bomba - dom był w gruzach. Moja gospodyni, gdy mnie zobaczyła, wyszła z piwnicy i ze łzami w oczach przywitała jak matka.

X X X

Najazd Niemców hitlerowskich na ZSRR nastąpił 22 czerwca 1941 roku. W ciągu paru dni cała Wileńszczyzna znalazła się pod okupacją faszystów. Obiektywnie trzeba przyznać, że wkroczenie Niemców powitano z ulgą. Niemcy nie patyczkowali się, za niewykonanie poleceń lub ociąganie się bez pardonu rozstrzeliwano. Już 28 czerwca 1941 roku rozstrzelano w Sołach 10 obywateli, między innymi miejscowego lekarza. Za uchylanie się od pracy przymusowej rozstrzelano we wsi Wasiuki, gmina Soły kilku mieszkańców.

Całe terytorium Litwy razem z okręgiem Wileńskim uprzednio włączonym do Litwy oraz Łotwę i Estonię włączono do Komisariatu Rzeszy Ostland (Reichkommissariat Ostland). Pozostała część Wileńszczyzny znalazła się w składzie Komisariatu Generalnego Białorusi) Generalkommissariat Weissruthenien). We wszystkich

generalnych komisariatach Ostlandu miejscowi nacjonaliści i elementy faszystowskie poszły na całkowitą kolaborację z hitlerowskim okupantem, organizując pomocnicze oddziały wojskowe, policję i organa administracji cywilnej. Polacy znaleźli się pod podwójnym uciskiem: hitlerowskim i antypolsko nastrojonych nacjonalistów kolaborantów. Ważniejsze stanowiska zostały obsadzone przez Niemców oraz Litwinów, mniej ważne przez Polaków, co znacznie ułatwiło konspirację i wywiad. Aresztowano wszystkich Żydów, część rozstrzelano w Panawieliszkach, dla pozostałych utworzono getto między ulicami Żeligowskiego, Sadową i zaułkiem Aptecznym oraz szosą do Szumska. Gdy w roku 1944 Niemcy wycofywali się z Oszmiany, wywieziono wszystkich i prawdopodobnie rozstrzelano na Ponarach koło Wilna. Przy ulicy Sadowej mieściła się żandarmeria, w folwarku kościelnym za mostem holszańskim przy szosie do Grauzyszek TOD(100), w Zupranach silny posterunek żandarmerii, w Smorgoniach Jagdkommando - specjalny oddział do zwalczania placówki kierowania lotami samolotów. Przy linii kolejowej Wilno - Mołodeczno - Mińsk bunkry i patrole, strzegące linii kolejowej.

Postawa wobec Niemców całego społeczeństwa była jednolita. W związku z tym ruch oporu na terenie powiatu oszmiańskiego zaczął się organizować z nową siłą, angażując całe społeczeństwo do walki z najeźdźcą i kolaborantami.

Samodzielny Okręg Wileński AK pokrywał się z obszarem byłego woj.wileńskiego plus Litwa w granicach 1939 roku i dzielił się na 5 inspektoratów (piąty - Litwa). Każdy Inspektorat dzielił się na obwody a te na ośrodki.



Południowo - wschodnia część Wileńszczyzny obejmowała powiaty: Oszmiana, Mołodeczno i południową część powiatu Starej Wilejki, tworzyła Inspektorat "F" z Ośrodkiem w Oszmianie.

Inspektorat dzielił się na:

Obwód Oszmiana, kryptonim "Oset"

Obwód Mołodeczno, kryptonim "Mleko".

Komendantem Inspektoratu "F" był mjr inż. Czesław Dębicki, ps."Chudy", "Jarema", urodzony 20 sierpnia 1899 roku w Iwaszkowcach na Podolu, artyleria ciężka PAC, ppor, ukończył SGGW w Warszawie, potem por. WP. Był to znany i ceniony działacz społeczny Wileńszczyzny i propagator uprawy lnu. Twórca odmiany pod nazwą Oszmiańsko

- Wołożyńskiej. Zjednoczył społeczeństwo powiatów Oszmiana i Mołodeczna oraz Starej Wilejki w jedną potężną organizację wojskową, od lutego 1942 roku zwaną Armią Krajową. Więziony i poniewiewany. Zmarł na udar serca 10 marca 1951 roku, pochowany w Sołaczu (województwo poznańskie).

Komendant Inspektoratu	mjr inż. Czesław Dębicki	- "Jarema"
Adiutant	ppor. Julian Marciszewski	- "Achilles"
Szef sztabu	kpt. Michał Kwakszyc	- "Kowal"
Oficer operacyjny	kpt. Edmund Banasikowski	- "Jeż"
Oficer informacyjny	kpt. Adolf Wisniewski	- "Rola"
Szef łączn.	ppor. Witaiis Stacewicz	- "Rafał"
Kapelan	ks. Wiktor Gogoliński	- "Wiktor"
Lekarz	dr Jan Brzozowski	- "Mietek"

Obwód Oszmiana, kryptonim - "Oset"

Pierwszym komendantem od września 1941 roku był por. Zieliński - ps."Skiwski", po aresztowaniu którego w marcu 1942 roku został por. Henryk Romanowski, ps."Chart", "Cerber". Od czerwca 1942 został mianowany ppor. mgr Tadeusz Czernik, ps."Cis" z siedzibą w majątku Bonifacowie, gdzie był administratorem.

Od czerwca 1942 roku ustalił się skład Komendy Obwodu:

Komendant Obwodu	ppor.mgr Tadeusz Czernik	- "Cis "
Z-ca i oficer operacyjny	por. Konrad Bukowski	- "Gustaw"
Adiutant	ppor. Wiktor Snastin	- "Kurek"-mat.1935r.
Oficer łączn.	plut. Edward Bujnicki	- "Drucik"
Oficer informacyjny	podch. Stanisław Kiejdo	- "Jurek"-mat.1935r.
Oficer organizacyjny	Michał Orlicki	-
Oficer szkoleniowy	por. Puzyna	-
Lekarze	dr Michał Holak	- "Bonifacy"-mat.1936r.
	dr Adam Wysocki	- "Piotr"-mat.1936r.

Obwód Oszmiana dzielił się na dwa Ośrodki: Oszmiana i Soły.

Ośrodek Oszmiana

Komendant Ośrodka	ppor. Witold Turonek	- "Tur"
Oficer szkoleniowy	ppor. Aleksander Stanisław Czajkowski	- "Chytry"

W skład Ośrodka Oszmiany wchodziły placówki:

Kom.Placówki Polany	ppor. Leon Miastowski	- "Ard"-mat.1937r.
Kom.Placówki Holszany	ppor. Makiernicki	- "Mohort"
Kom.Placówki Krewo	ppor. Wacław Dobrzyński	- "Łuk"
Kom.Placówki Graużyszki	sierż. Wiktor Andrzejewski	- "Pszczółka"
Kom.Placówki Kucewicze	Tadeusz Aleksandrowicz	- "Bez"

Ośrodek Soły

Komendant Ośrodka	ppor. Adam Walczak	- "Sęp"(do I.1943 r.)
Komendant Ośrodka	ppor. Wiktor Snastin	- "Kurek" -(do V.1943 r.)
Komendant Ośrodka	ppor. Edward Franczak	- "Mieczysław"
	(od maja 1943r. siedziba Iwaszkowce koło Sól)	
Zastępca	ppor. Wincenty Staszkiwicz	

W skład Ośrodka Soły wchodzi placówki

Komendant Placówki Soły	ppor. Baszyński	- "Dan"
Kom.Placówki Smorgonie	chor. Kazimierz Szaszkiewicz	- "Mały"

W placówce solskiej aktywnością i liczebnością zazangażowanej młodzieży wyróżniały się wsie: Medryki - komendant podch. Edward Szoloch i zastępca Jan Stankiewicz, Dokurniszki - kpr. Edward Kwokszyn i Jan Śnieżko, Gaucie - chor. Jan Kolendo (przyszły komendant 9 Brygady), Bonifacowo koło Śnigian - Stefan Wysocki. W pracy konspiracyjnej wyróżniali się mieszkańcy wsi Żeligowo związani w przeszłości z postacią generała Lucjana Żeligowskiego.

W początkowym okresie dużą rolę w organizacji ruchu oporu odgrywały skrzynki kontaktowe, obsługiwane przez kobiety i młodzież jako łączników. W Oszmianie życie łączników, a w późniejszym okresie kurierów przewijało się przez jadłodajnię, prowadzoną przez panią Olgę Bittel dla Niemców, przejeżdżających przez Oszmianę w różnych kierunkach. Olga Bittel zwana "Mamcią", to kobieta eteryczna, małego wzrostu, postury dziewczęcej, ale pełna energii, przedsiębiorczości, a jednocześnie anielskiej dobroci, wyrozumiała, kochająca młodzież i oddana bez reszty idei wyzwolenia kraju spod okupacji. Wiele młodzieży uratowała od wywozu na roboty do Niemiec, pracująca w Arbeitsamcie jej córka Irena, ps."Pączek".

Pod koniec sierpnia 1943 roku Inspektorat "F" wydał rozkaz do wystąpienia zbrojnego części obwodu Mołodeczańskiego. Na pierwszego komendanta oddziału partyzanckiego wyznaczono podch. Tadeusza Borowińskiego ps."Świt". W miejscowości Balcery komendant obwodu Gajewski odebrał przysięgę od Swita i pierwszych 6 kandydatów na partyzantów, przybyłych tu z Oszmiany i okolic. Byli to: Czesław Łaszkiwicz - ps."Zbik", Zbigniew Łaszkiwicz - ps."Młodzik", Andrzej Vorbrodzt - ps."Miś", Witold Stankiewicz - ps."Halwit"; z Gródka Adam Radkiewicz - ps."Ryś"; ze Smorgoń Marian Turek - ps."Szary". Komendant podał im rozkazy do wykonania: szczegółowe rozpoznanie terenu, zdobywanie broni, nadanie rozgłosu o pojawieniu się polskiej partyzantki. "Świt" podążył do Kuszlan, miejsca koncentracji oddziału. Po drodze dołączył Andrzej Kutzner - ps. "Mały", a następnego dnia z konspiracji smorgońskiej: Kazimierz Kosowicz - ps."Kusy", Zbigniew Radzikowski - ps."Mruk", Zygmunt Kasperowicz - ps."Kędzierzawy". W dniu 17 września 1943 roku w Kuszlanach dołączyli jeszcze z Oszmiany: Władysław Sałata - ps."Łazik", Bolesław Odachowski - ps."Czarny", Stefan Paprocki - ps."Stefan". Oddział liczył 15 partyzantów. Wszystkich spalonych i rwących się do boju kierował "Kurek" do organizującego się oddziału na terenie Obwodu "Mleko".

Wieczorem 24 września cały oddział wyruszył do wsi Podbrzezcie z zadaniem rozbicia Mleczarni i punktu kontyngentowego, który prowadził punkt skupu miodu, jaj i drobiu. Wieś stanowiła punkt zaopatrzenia dla wojsk i władz okupacyjnych rejonu oszmiańskiego i smorgońskiego. Akcja powiodła się bez jednego strzału. Na furmanki załadowano zarekwirowane produkty, które miały służyć nie tylko do wyżywienia oddziału, lecz również na zakup broni i umundurowania. Nad ranem oddział powrócił na kolonię Male na całodzienny odpoczynek. Kolonię Male jak i wieś zamieszkiwała ludność polska - partyzanci czuli się swojsko. Położenie kolonii stwarzało poczucie bezpieczeństwa, gdyż była ona otoczona z trzech stron gęstym lasem i leżała na uboczu wsi za niewielkim wzniesieniem. Około godziny 13 "Zbik" ze stodoły, gdzie spał poszedł dowiedzieć się, czy obiad jest już gotowy i wracając natknął się na podchodzących Niemców, którzy otworzyli ogień. W czasie obrony "Świt" został ranny, dowództwo objął "Mały". W czasie wycofywania się został zabity "Zawzięty", ciężko ranni "Szary" i "Czarny", lekko ranni "Zbik", "Ryś" i "Halwit" oraz zostały zabite dwa konie. Ciężko rannych załadowano na furę i wywieziono do lasu. Niemcy przeszli bokiem, bojąc się zagłębiać w las, a partyzanci udali się w kierunku gajówki Filipiny. W drodze zmarli: "Świt", "Czarny" i "Szary". Na zimowe leże skierowali się do puszczy Nalibockiej.

10 lutego 1944 roku została zorganizowana VIII brygada pod dowództwem ppor. Witolda Turonka - ps."Tur". W jej skład weszli przeważnie wychowankowie Gimnazjum młodszego pokolenia, po liceum, po małej maturze oraz uczniowie młodszych klas z roku szkolnego 1939-40. W pierwszym kwartale 1944 roku powstały jeszcze dwie brygady XII i IX. Dwunasta współdziałała z VIII jako pluton ósmej brygady, nabierając wyszkolenia bojowego i strzeleckiego.

Na przełomie lutego i marca 1944 roku na terenie inspektoratu "F" działały samodzielnie cztery brygady: VIII, IX, XIII i XII.

VIII -

d-ca Brygady	kpt. Witold Turonek	- "Tur"
z-ca	por. Jan Józef Zygowiec	- "Góral"
szef	st.sierż. Bronisław Szuliniewicz	- "Wąs"
kwat.i ofic.bron.	plut. Władysław Leszczewicz	- "Gołąb"
lekarz	dr Antoni Bolc	- "Ponury"
łącznicy	Stefania Czenko	- "Czyżyk"
	Irena Kuczyńska	- "Irka"

IX -

d-ca	chor. Jan Kolenda	- "Mały"
	zginął przy zdobywaniu Wilna 6 lipca 1944 r.	
d-ca	kpt. Jan Dubiski	- "Gracz"
z-ca	ppor. Eugeniusz Stosuj	- "Kozioł"

lekarz	dr Tadeusz Wiśniewski	- "Hel"
łącznik		- "Fiołek"
XII -		
d-ca Brygady	kpt. Hieronim Romanowski	- "Cerber"
z-ca	por. Roman Olechnowicz	- "Mars"
szeft	sierż. Wacław Hajdukiewicz	- "Smiały"
kwatermistrz	kpt. Minejko	- "Wujek"
szeft kancelarii	kpr. Jan Sipiło	- "Słowik"
podofic.bron.	kpr.	- "Szczerba"
lekarz	dr Zbigniew Szacki	- "Trus"
d-ca zwiadu	ppor. Wacław Dobrzyński	- "Łuk"
łączniczka		- "Basia"
Grupa "Dąb":		
d-ca	podch. Tadeusz Borowiński	- "Swit",
	zginął 25 września 1943 roku pod Malami	
d-ca	podch. Andrzej Kutzner	- "Mały",
	zginął 9 marca 1944 roku w miejscowości Zabrzezie.	

Z dniem 10 lutego 1944 roku Grupa Dąb została przemianowana na XIII Brygadę Armii Krajowej.

XIII -

d-ca Brygady	kpt. Adam Walczak	- "Nietoperz"
z-ca	por. Michał Galej	- "Zawisza"
szeft sztabu oper.	podch. Andrzej Sochański	- "Pampuch"
kwat. i ofic. br.	sierż. Ludwik Dulniak	- "Ludwiczek"
szeft kancelarii	podch. Antoni Orłowicz	- "Katabas"
oficer szkolen.	ppor. Aleksander Zajkowski	- "Grot"
lekarz	ppor. dr Stanisław Zebrowski	- "Lancet"
łączniczki	Janina Willanowicz	- "Janka"
	Anna Mieszkuć	- "Hanka"

Zestawienie kadrowe brygad Zgrupowania 3

VIII ofic.-8 podch.-18	podofic.-42 strzelc.-432	razem 500
IX ofic.-5 podch.-3	podofic.-19 strzelc.-243	razem 270
XII ofic.-5 podch.-3	podofic.-29 strzelc.-363	razem 400
XIII ofic.-10 podch.-16	podofic.-58 strzelc.-366	razem 450
<u>X ofic.-9 podch.-21</u>	<u>podofic.-43 strzelc.-326</u>	<u>razem 400</u>
ofic.-37 podch.-41	podofic.-173 strzel.-1741	razem 1920

Inspektor "Jarema" zarządził koncentrację brygad w rejonie Krewa. W dniu 13 marca 1944 roku w rejon wsi Wierebuszki na południe od Krewa przybyła XIII brygada pod dowództwem "Nietoperza", a 14 marca do wsi Giejstuny VIII brygada "Tura", przy której znajdował się załączek XII brygady w sile drużyny pod dowództwem "Marsa".

Wiadomości o n-plu: oddział policji litewskiej około 50 ludzi zakwaterowanych w budynku, położonym naprzeciwko kościoła, umocniony bunkrami od strony zachodniej i wschodniej oraz pd-zach.

Zadania dla brygad:

- VIII Brygada - ubezpieczenie akcji od strony Oszmiany i Smorgoń, opanowanie miasteczka i zamknięcie dróg na mostkach rzeczki Krewianki. Zajęcie urzędu gminnego, zabezpieczenie dokumentów i pieczęci oraz przejęcie magazynów gminnych.
- XII Brygada - zamknięcie terenu między rzeczką Krewianką, a drogą Krewo - Rakowce.
- XIII Brygada - zdobycie posterunku, działając od strony kościoła

W dniu 15 marca 1944 roku oddziały zajmują podstawy wyjściowe, a o godzinie 23 "Tur" wysyła cywila w kierunku posterunku z listem wzywającym go do poddania się. Wartownicy pełniący służbę przed posterunkiem wszczęli alarm, który stał się hasłem do otwarcia ognia z broni maszynowej i ręcznej. W świetle reflektora widać było, jak zaskoczeni Litwini starają się dostać do bunkrów, do których wejście urządzono w przedsiönku budynku. Cały ten ruch został wstrzymany ogniem CKM-u i broni maszynowej. W tym czasie dwie drużyny XIII Brygady przeskoczyły drogę i opanowały bunkry. Po dwóch krótkich nawalach ogniowych drużynowy wezwał Litwinów w języku litewskim do poddania się. Trzecia nawala ognia oraz obrzucenie parteru granatami przez drużynę spowodowały poddanie się Litwinów. Trzynasta Brygada pozostała na stanowiskach ogniowych, "Tur" zajął się rozbrajaniem Litwinów oraz przejęciem dokumentów znajdujących się w kancelarii posterunku. W ułatwieniu i przyspieszeniu bezkrwawej prawie akcji przyczyniła się dobrze zorganizowana siatka konspiracyjna, dostarczająca informacji o rozlokowaniu i uzbrojeniu posterunku oraz pełnionej służbie nocnej. Akcja trwała niecałą godzinę, osiągnięto pełen sukces bez strat własnych. Ludność gorąco witała partyzantów. Zboże, znajdujące się w magazynach, przewieziono w bezpieczne miejsce dla potrzeb brygad. W wyniku tej akcji partyzanci uzyskali swobodę działań w widłach torów kolejowych Wilno - Mołodeczno - Lida.

X - X - X - X

Na rozkaz "Jaremy" koncentracja Zgrupowania 3 Okręgu Wileńskiego nastąpiła 20 kwietnia 1944 roku w rejonie Graużyszek. VIII i IX brygady zajęły Graużyszki, XII brygada zajęła Wojsznaryszki na pd-wsch. od Graużyszek, XIII brygada zajęła Dorże na pd.od Graużyszek.

W dniu 3 maja brygady Zgrupowania 3 wraz z batalionem 77 pp Okręgu Nowogródzkiego ustawione w zwartych szeregach na pld.skraju lasu, obok leśniczówki Holszany, oczekiwały na przybycie gen."Wilka", który o godzinie 9 przyjął raport mjra "Jaremy" o gotowości brygad do przeglądu. Po przeglądzie kapelan "Wiktor" odprawił Mszę celebrowaną z okazji 153 rocznicy 3 Maja. Po Mszy Św. gen."Wilk" wygłosił krótkie przemówienie, dziękując partyzantom za ich ofiarność w walce z

najeżdżcą. Następnie przystąpiono do ceremonii udekorowania odznaczonych krzyżem walecznych i podoficerów wszystkich brygad.

W dniu 6 maja 1944 roku na odprawie dowódców brygad mjr "Jarema" przedstawił stan zagrożenia w terenie. Na stacjach kolejowych Gudogaje i Oszmiana wyładowały się oddziały litewskie zwane plechawicziusami od nazwiska dowódcy. Dwa oddziały zakwaterował się w Murowanej Oszmiance, jeden w Tołminowie, jeden pozostał w Oszmianie, natomiast wyładowany na stacji Oszmiana zakwaterował się w Nowosiótkach. W murowanej Oszmiance, Tołminowie i Nowosiótkach przystąpiono do budowy umocnień. Oddział w Oszmianie wykazywał pogotowie marszowe celem zajęcia Graużyszek. Na podstawie danych dostarczonych przez wywiad siatki konspiracyjnej oraz usytuowania terenu mjr Jarema nakazał VIII Brygadzie zajęcie pozycji obronnej w Graużyszkach, IX Brygada pozostała jako odwód na południowym skraju Graużyszek, XIII Brygadę ściągnięto do wsi Łojcie, odległej od Graużyszek o 1.5 km, gdzie pozostała jako odwód Zgrupowania.

Dnia 6 maja sztab Zgrupowania otrzymał z konspiracyjnego wywiadu wiadomość o wymarszu litewskiego batalionu z Oszmiany w kierunku Graużyszek. Około godziny 11 ze wsi Siemiuny wyłonił się oddział litewski i zamiast na Graużyszki skierował się na wieś Sienkowszczyznę, po opanowaniu której rozpoczął dzieło niszczenia podpalając trzy domostwa, a właścicieli rozstrzelano. Ludność w popłochu uciekała w kierunku Graużyszek. Wszystkie brygady ze wściekłością uderzyły na wroga, otaczając go ze wszystkich stron. Zaskoczenie i brawurowy atak partyzantów spowodował popłoch wśród Litwinów, którzy zorientowawszy się, że są okrążeni, poddali się. Wziętych do niewoli Litwinów rozebrano do kałeson, a winnych zbrodni popełnionej - rozstrzelano. Resztę wraz z rannymi i zabitymi odesłano do Oszmiany. Broń, umundurowanie, sprzęt i tabor przejęła VIII Brygada.

Straty w brygadach:

VIII - 2 zabitych - 12 rannych (Aleksander Staszkiwicz - matura 1938r.)

IX - - 3 rannych

XIII - - 1 ciężko ranny

Nieprzyjaciel: 36 zabitych, 12 ciężko rannych, 26 lżej.

Pomocy udzielał lekarz z Graużyszek, dr Anatol Bolc - "Ponury".

X - X - X - X

Szef sztabu Zgrupowania 3 przedstawił na odprawie zebranych położenie nieprzyjaciela w dniu 12 maja 1944 roku:

Murowana Oszmianka - dowództwo pułku legionu litewskiego - 2 bataliony.

Tołminowo - batalion żołnierzy litewskich.

Oszmiana - policja litewska, żandarmeria niemiecka, kompania czołgów niemieckich.,

Nowosiółki - batalion żołnierzy litewskich.

Holszany - posterunek policji litewskiej, żandarmeria litewska.

Zadanie, jakie założył nieprzyjaciel:

Rozbić oddziały partyzanckie, aby odzyskać swobodę działania w terenie, przywrócić administracji litewskiej możliwości działania. Termin wykonania - przypuszczalnie koniec maja lub początek czerwca.

Dowódcy brygad głosowali za natychmiastowym uderzeniem przez zaskoczenie. Wykonanie powierzono Zgrupowaniu 3, majorowi Jaremy i dołączono III Brygadę Szczerbca ze Zgrupowania 1, majora Pohoreckiego.

Sztab Zgrupowania wydał rozkazy:

VIII Brygada "Tura", XII Brygada "Cerbera", III Brygada "Szczerbca" w nocy z 12 na 13 maja 1944 roku o godzinie 23 uderzają na Murowaną Oszmiankę z zadaniem rozbicia i rozbrojenia pułku litewskiego. XIII Brygada "Nietoperza" ubezpiecza akcję między Murowaną Oszmianką a Tolminowem z zadaniem wstrzymania cofających się oddziałów z Murowanej Oszmianki na Tolminowo. Wstrzymanie próby przyścia z pomocą atakowanym oddziałom w Murowanej Oszmiance przez oddział stacjonujący w Tolminowie. Zamknięcie traktu Oszmiana - Taboryszki na ptn-wschód od Tolminowa. Brygada IX "Małego" ubezpiecza akcję, zamykając szosę Oszmiana - Wilno w rejonie folwarku Wojgieta.

Miejsce dowództwa Zgrupowania - dwór Murowana Oszmianka.

Siatka konspiracyjna dostarczyła dane o zakwaterowaniu i rozmieszczeniu poszczególnych plutonów i dowództwa pułku litewskiego w Murowanej Oszmiance, jednocześnie dostarczyła przewodników. Realizując zadania oddziały zamknęły wszystkie drogi ewentualnego odwrotu nieprzyjaciela i działając z zaskoczenia spowodowały, że w ciągu godziny pułk wraz z dowództwem złożył broń, widząc beznadziejną sytuację. Trzynasta Brygada zdobyła Tolminowo, tracąc jednego zabitego podchorążego "Boricze" - dowódcę zwiadu. Rozbrojonych Litwinów rozebrano do kaleson i razem z rannymi i zabitymi odesłano do Oszmiany. W ósmej brygadzie zginęło dwóch partyzantów, a w trzynastej jeden.

W wyniku akcji pod Murowaną Oszmianką i Tolminowem brygady dozbroiły się i uzupełniły swe wyposażenie. W czerwcu 1944 roku cały obszar Zgrupowania 3 majora "Jaremy" został oczyszczony z placówek nieprzyjacielskich. Wyjątek stanowiły tylko Holszany oraz punkty ochrony kolei i stacji wzmacniającej linię telefoniczną w Sakowiczach, gdyż pozostałe oddziały Plechawiciusa zostały rozbrojone przez Niemców, ponieważ nie spełniały pokładanych nadziei.

W związku z tym na rozkaz "Jaremy" brygady wyruszyły do swoich rejonów celem przygotowania się do akcji "Burza". Tymczasem, aby nie wyjść z sprawy, likwidowano posterunki ochrony torów kolejowych oraz odbywały się szkolenia minerów przy zdobywaniu wprawy do wysadzania mostów.



Murowana Oszmianka - po rozbrojeniu Litwinów.

Z 2 na 3 lipca zaobserwowano walkę artyleryjską na północ od Smorgoni oraz na wschód od Mołodeczna i Kraśnego nad Uszą. Na szosie Mołodeczno - Wilno wzmożył się ruch silnych oddziałów zmotoryzowanych niemieckich. W nocy z 3 na 4 przelatywały nad terenem duże zgrupowania samolotów sowieckich w kierunku Wilna, bombardowano Smorgonie i Mołodeczno.

"Burza" miała się rozpocząć po przekroczeniu przez Armię Czerwoną przedwojennej granicy między Polską i ZSRR. Oddziały AK miały niszczyć cofające się wojska Wehrmachtu i witać Armię Czerwoną. Najważniejszym zadaniem "Burzy" była zakodowana kryptonimem "Ostra Brama" bitwa o Wilno.

Bitwa o Wilno rozpoczęła się z 6 na 7 lipca natarciem sił partyzanckich, liczących około 4.5 tysiąca ludzi. Intencją "Wilka" było opanowanie miasta przed nadejściem Armii Czerwonej, ale zamiar ten nie został zrealizowany, gdyż załoga "Fester Platz Wilna" liczyła około 18 tysięcy żołnierzy, starych frontowców, dysponujących ciężką bronią maszynową i lotnictwem, zajmując przygotowane pozycje obronne i umocnione budynki. Akowcy ponieśli ciężkie straty, nie przełamali głównej linii niemieckiej obrony, ale dobrze rozpoznali ją walcąc i zajęli szereg punktów, ułatwiających kolejne szturm. Dnia 7 lipca podeszły do miasta wojska 3 Frontu Białoruskiego i wieczorem rozpoczęły szturm, ale zamiar opanowania Wilna nie powiódł się. Bój o Wilno oddziałów AK wraz z jednostkami radzieckimi trwał do 15 lipca, kiedy to całe Wilno znalazło się w rękach AK i Armii Czerwonej.

Dowództwo Okręgu Wileńsko - Nowogródzkiego na czele z gen."Wilkiem" oraz oficerowie wszystkich zgrupowań otrzymali zaproszenie przez Dowództwo Radzieckie na odprawę do Bogusz na godzinę 18.

"Jarema" ze swoją asystą spóźnił się i uniknął rozbrojenia i aresztowania w Boguszach. Zarządzono alarm i Zgrupowanie wyruszyło do Puszczy Rudnickiej. Otoczone w dniu 19 lipca 1944 roku Zgrupowanie zostało rozbrojone i internowane do Miednik. Część Akowców uciekła i przedostała się na Ziemię Wyzwoloną do Polski, większość została wywieziona do Kaługi.

Edward Szołoch (matura 1935r.)

Wspomnienia z Kaługi.

Oddziały AK, uczestniczące w realizacji planu "Burza", biorące udział w operacji pod nazwą "Ostra Brama", po zakończeniu działań były w większości rozbrajane przez jednostki Armii Czerwonej i osadzone za murami zamku w Miednikach. Codziennie napływały coraz to nowe grupy partyzanckie. Liczbę internowanych partyzantów oceniono na 5 tysięcy. Byli pilnie strzeżeni, z odwiedzającymi można było zamienić parę zdań tylko przy bramie w asyście "bojca". Wewnątrz murów panowała na ogół atmosfera beztraska, nie opuszczał młodzieży humor, nikt nie przejmował się poważnie niewiadomą naszych przyszłych losów. Powstawały spontanicznie grupy artystyczne, które improwizowały na temat aktualnej sytuacji; piosenkami, deklamacjami, skeczami, podtrzymywały dobry nastrój wśród internowanych, a cenzura nie miała jeszcze wpływu na treść samorodnej twórczości. Religijną posługę sprawowali księża kapelani, również internowani, odprawiali Mszę Świętą, organizowali spowiedzie powszechne. Po 22 lipca odwiedziło nas kilku polskich oficerów z armii Berlinga. Ze świeżo ogłoszonym manifestem lubelskim w ręku informowali nas o powstaniu załączku nowej władzy ludowej - PKWN, o zapowiedzianych przemianach ustrojowych w odrodzonej Polsce, zaapelowali o zbrojny udział w wyzwoleniu okupowanych ziem polskich w szeregach ludowego wojska. Odpowiedź była jednobrzmiąca i powszechna: "Żądamy rozmowy z gen."Wilkiem", którego rozkazom podlegamy, nikt nas nie zwolnił ze złożonej przysięgi". Nie czyniono więcej prób "przefarbowania" nas.

Po kilku dniach wyprowadzono nas na odkryte pole, otoczono kordonem azjatyckich janczarów, skąd na krok nie można było się oddalić, nawet potrzeby naturalne trzeba było załatwiać w miejscu. Po kilkugodzinnym smażeniu się w lipcowym słońcu sformowano kolumnę marszową, poprzedzianą konwojującymi żołnierzami z bronią automatyczną. Wzniecając kłęby kurzu na piaszczystej drodze,

wyruszyliśmy do miejsca załadunku. Była to stacja kolejowa, leżąca na linii Wilno - Mołodeczno. Poupychano nas do wagonów towarowych po 40 osób, miały one piętrowe prycze. Wagony zostały pozamykane z zewnątrz, dla załatwiania potrzeb naturalnych trzeba było zrobić otwór w podłodze. W budkach ponad dachami wagonów znajdowali się konwojenci, którzy każde wychylenie się przez wąskie okienko u góry wagonu witali ostrzegawczymi strzałami z pepeszy. Największą męczarnią w czasie podróży był brak powietrza i wody. Każdy przywierał ustami do jakiejś szparki, by wciągnąć do płuc haust świeżego powietrza. Na drogę zaopatrzone nas w suchy prowiant w postaci sucharów i konserw rybnych, spożycie czego wywoływało bardzo silne pragnienie. Na niektórych stacjach pociąg zatrzymywał się na dłużej, by przepuścić transporty wojskowe, zdążające na zachód. Niekiedy otwierano drzwi, ale wychodzić nie było można. Nieraz witani byliśmy gradem kamieni przez obrzucających nas wyrostków, biorących nas za jeńców faszystowskich. W czasie takich postojów można było dostać menażkę wody za kawałek mydła, ręcznik, koszulę, pas i inne rzeczy. Podróż trwała około tygodnia i pewnego mglistego poranka zdziwieni usłyszeliśmy polskie melodie. To witała nas orkiestra na dworcu w Kałudze. Z orkiestrą przemaszzerowaliśmy ulicami zrujnowanego miasta na drugi kraniec, gdzie nas rozkwaterowano. Były to przestronne pomieszczenia, może po jakichś magazynach, wiatlach na maszyny. Ustawione tu były piętrowe prycze. Następowo przeobrażenie nas w "bojców". Ściąto włosy, otrzymaliśmy nowe umundurowanie. Założono dla nas ewidencje. Kto podał nieogłędnie swój stopień oficerski, był odłączony i słuch o nim zaginął. Przystąpiono niezwłocznie do intensywnego szkolenia. Podzielono nas na bataliony, rotę, "zwody", wyznaczono specjalności. Byłem w rocie automatczyków (fizyliarów). Tworzyliśmy zapasowy, strzelecki (strelkowy) pułk. Dzień szkoleniowy rozpoczynał się defiladą przed dowódcą pułku, który wyrażał zadowolenie z naszej dziarskiej postawy. Szkolenie przebiegało sprawnie, byli to przecież wyszkoleni żołnierze w wojsku bądź w oddziałach partyzanckich. Z drugiej strony czuwał nad nami resort polityczny, przeprowadzano sondáže w naszych nastrojach, poglądach w stosunku do ZSRR, starano się podważyć naszą autentyczną polskość, bo wskazywano, że przecież pochodzimy z Białorusi, Litwy. I gdy po miesiącu szkolenia nadeszła chwila złożenia przysięgi jako przez żołnierzy radzieckich i gdy daliśmy do zrozumienia, że odmówimy, nastąpił moment zwrotny. Zostaliśmy rozmundurowani, obleczone nas w zniszczone, połatane ubrania, uszczuplone zostały bardzo racje żywnościowe. Pracowaliśmy początkowo przy rozgruzowywaniu miasta. Byliśmy zatrudniani w kotchozach przy zbiorach zbóż, gdzie nie było rąk do pracy (mężczyźni byli na froncie), gdzie nie było żadnego sprzętu mechanicznego, zbiór odbywał się

ręcznie przy pomocy kosy. Z takiej pracy mieliśmy pewną korzyść, otrzymywaliśmy do kuchni trochę ziemniaków, a kapustę, marchew zjadaliśmy na surowo (zdobyte na lewo) wbrew VI przykazaniu "Nie kradnij". W październiku wywieziono nas do lasu, paręset km na wschód od Moskwy. Był to poprostu dziewiczy las, w głąb którego przeprowadzona była kolej, umożliwiająca eksploatację drewna z tego lasu. Wzdłuż tych torów rozmieszczono nas w 4 batalionach. Znaleźliśmy się jak rozbitkowie na bezludnej wyspie. Nie było niczego wokół nas. Życie trzeba było rozpocząć od przygotowania jakiegoś locum na zamieszkanie, na ochronę przed zbliżającą się zimą. Pomieszczenia robiliśmy jak krety w głąb ziemi. Powstawały ziemianki o różnym przeznaczeniu: przede wszystkim na zamieszkanie dla nas, dla kadry, na magazyn, kuchnię, izbę chorych, świetlicę. Ileż to pochłonęło ciężkiej pracy, ile wylało się potu. Ziemianki tworzyły czworobok, otaczając plac apelowy. Wewnątrz ziemianek znajdowały się prycze z okrągłyc żerdek, przeznaczonych na spanie. Wystane one były gałązkami świerku, latem trawą. Nie było żadnej pościeli: ani koców, ani zagłówek czy prześcieradeł. Pod głowę zwijało się spodnie, a przykrywało się waciakiem (buszłatem), ale był za krótki, nie przykrywał całego ciała. Naszym zadaniem było zaopatrywanie Moskwy w drzewo opałowe. Byliśmy podzieleni na trzy grupy. Przydzieleni do pierwszej grupy ścinali drzewo, cięli na metrowe kłocki i układali w sągi. Norma na jedną pilę wynosiła 7 m³, którą bezwzględnie trzeba było wykonać. Utrudniona praca była w okresie zimy, kiedy ścięte drzewo zapadało w głęboki śnieg. Do drugiej grupy należała wywózka, nieraz parę kilometrów do toru kolejowego. Odbywało się to po torze drewnianym, który przedtem trzeba było ułożyć na specjalnych wózkach. Trzecia grupa miała za zadanie ładowanie drzewa do wagonów. Z surowym ciężkim kłocem na ramieniu trzeba było wspinać się po skarpie toru, trzeba było zręczności, by nie polecieć w dół z powrotem, szczególnie zimą, gdy było ślisko. Bardzo często ładowanie odbywało się nocą. Przejmujący gwizd lokomotywy o północy wzywał do pracy. Rozkaz "podjom" i półprzysłoni szliśmy na "pogruzku". Problemem centralnym, mającym najważniejsze znaczenie w naszym życiu, było odżywianie. Niedojadanie odbijało się na naszych siłach, byliśmy słabi przy wykonywaniu wyznaczonych norm. Otrzymywaliśmy tylko po 200 g chleba, nic dziwnego, że dzielenie bochenka na porcje miało coś z misterium. Drogą losowania przydzielano kromki chleba. W niektórych grupach były konstruowane wagi, by ktoś nie był poszkodowany chociaż o mały okrucz. Taką cenę miał chleb. trudno było złagodzić głód lepioską - plackiem z ziemniaków, buraków, kapusty, wypiekanych i sprzedawanych przez kolchoźnice, na to potrzebne były ruble. Lasy były ubogie w runo leśne, nie było grzybów, jagód, co mogłoby częściowo uzupełniać braki w odżywianiu.

Stan higieniczny w warunkach prymitywnego trybu życia nie mógł być zadawalający. Brak wody - wodę do kuchni dowożono wózkami ze wsi oddalonej o 2 km - nie pozwalał na codzienne mycie się, lepiej było zimą, wtedy myliśmy się śniegiem. Raz na miesiąc doprowadzali nas do łaźni odległej o 6 km. Jednocześnie zmieniano bieliznę, a ubrania poddawano wysokiej temperaturze dla zabicia insektów. Nasze organizmy pomimo wycieńczenia były odporne na przeziębienia, grypę. Zapewne to wpływ tamtego klimatu. Chociaż zimy są ostre - 40 stopni poniżej zera, to nie odczuwa się takiego zimna, powietrze jest suche, nie ma wiatrów. Tęsknota za krajem, domem, bliskimi nigdy od nas nie odstępowała. Mieliśmy listowny kontakt z domem, pisano do nas w zakamuflowany sposób o zmianach zachodzących, pocieszano rychłą nadzieją na pomyślny obrót. Najgłębiej przeżywaliliśmy to rozstanie z krajem w dniach świąt Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy. Pozostanie na zawsze w pamięci wieczór wigilijny, gdy po ciężkiej całodzienniej pracy usiedliśmy na pryzkach, by przeżyć w niezwykle sposób ten wieczór. Łamaliśmy się kromką chleba, płynęły po cichu kolędy, a promienie gwiazd z dalekiego nieba posrebrzały łzy na policzkach współtowarzyszy. Tęsknota za krajem była tak wielka, że niektórzy zdecydowali się na ryzyko ucieczki, na pokonanie drogi, wynoszącej ponad tysiąc kilometrów, toteż byli stale narażani na ujęcie przez organa ścigania. Ale niektórym udawało się dobrać do kraju. Złapani byli sądzeni w procesie pokazowym, otrzymywali 10 lat łagrów. Po zakończeniu wojny wiedzieliśmy, że kraj jest straszliwie zniszczony, potrzebuje naszych rąk do pracy, pragnęliśmy jak najszybciej powracać. W tej sprawie zwróciliśmy się do ZPP w Moskwie o interwencję u władz radzieckich, a jednocześnie zaprosiliśmy do odwiedzenia nas, stanowiliśmy bowiem duże skupisko Polaków. Skwitowano nas milczeniem, nie byliśmy godni w ich ocenie na żadne względy. I tak pracowaliśmy jeszcze do końca 1945 roku. Na początku 1946 roku przybyliśmy do Białej Podlaskiej, gdzie "zaopiekował się" nami UB, sporządził ewidencję "podejrzanych", porobił zdjęcia i zwolnił nas wszystkich. I tak poszliśmy w Polskę ze swymi ideałami w sercu. Tak się skończyła nasza akowska "epopeja", skutki której jeszcze długo ciążyły na naszych losach.

Józef Hrynkiewicz

A.K.

AK, dwie duże litery.
To skrót - to bohaterzy.
To "Armia Krajowa,
Siła Walki Zbrojnej -
Z ofiarą krwi hojnej.

Armia żołnierzy
Ze wszystkich rubieży,
Co za kraj i wolność walczyć gotowa.
To potomkowie pokoleń,
Co w imię wyzwoleń,
Nie na rozkaz, lecz na zew
Szli w bój przelewać krew.
To nie mordercy, nie bandyci,
Ale ludzie z walką życzli,
To żołnierze niespożyci.
Bandytami zwali inni.
Gdy ich klęski byli winni.
Klęski ich i też Powstania,
Które padło z niedoczekania...
Pomoc była już za Wisłą,
Lecz tam stała i nie przyszła...
Był to żołnierz dzielny, bitny,
Wyszkolony i ambitny.
Setki razy dał dowody
Bohaterstwa - bez nagrody.
W morzu ognia i w mróz srogi
Walczył - nie stał z "bronią u nogi"...

X - X

Potem przyszło ujawnianie,
Bezpieczeństwa zapewnianie.
Ale zamiast sojusznika
Dano miano przeciwnika
Z bronią w ręku - buntownika.

Ujawnianie szło na raty,
Gdy ujawnionych wnet za kraty
Pakowała już Bezpieka -
Więc kto zdążył, to uciekał.

X - X

Rozbudowana siła zwarta
AK trudu była warta -
Do dziś nie zamknięta karta.
AK - to czyny upięte w historii -
Brawurowe, odważne i pełne glorii.

AK - to życie brane na raty.
Z AK to ciągle szedł ktoś na straty.
AK - to wiara, nadzieja i miłość,
AK - to z śmiercią na co dzień zażyłość.

AK - to wielkich czynów marzenie,
 AK - to trzeźwe w przyszłość spojrzenie.
 AK - to nie szumne fakty wysnute.
 AK - to nie wstrętne "karły zaplute" -
 AK - to chlubnie broniona reduta.

Kazimierz Wierzyński

Na rozwiązanie Armii Krajowej
 Za Dywizję Wołyńską - nie kwiaty i wianki,
 Szubienica w Lublinie - ojczyste Majdanki.

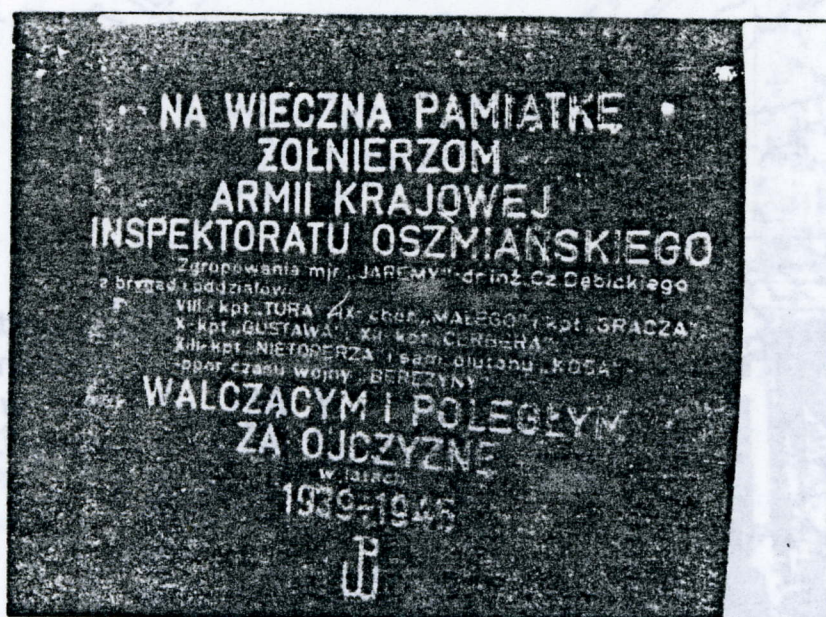
 Za sygnał na północ, bój pod Nowogródkiem,
 Długi urlop w więzieniu, długi i ze skutkiem.
 Za bój o naszą Roszę, Ostrą Bramę, Wilno,
 Sucha gałąź lub zsyłka na rozpacz bezsilną.
 Za dni i noce śmierci, za lata udręki -
 Taniec w kółko: raz w oczy, a raz w szczęki.
 Za wsie spalone, bitwy, gdzie chłopska szła czeladź,
 List gończy, tropicielski: dopaść i rozstrzelać.
 Za wyroki na katów, za celny strzał "Krysta".
 Jeden wyrok: "do tury, dla wszystkich do czysta"!
 Za Warszawę, Warszawa - powstańcze zachcianki.
 Specjalny oddział śledczy: "Przyłożyć do ścianki".
 Zwinąć chorągiew, z masztu, krepą jest zasnutą,
 Za dywizje: Rataja, Okrzei, Traugutta.
 Pociąć sztandar w kawałki, rozdać wśród żołnierzy,
 Na drogę niech go wezmą, na sercu niech leży !
 Anglia, dnia 8 sierpnia 1945 roku.

Modlitwa wygnańców

Ty, coś została w mym mieście rodzinnym,
 Najcudowniejsza Pani z Ostrej Bramy,
 Dobrocią swoją, uśmiechem przedziwnym
 Rozpalasz serca i goisz rany.

Do Ciebie co dzień myśli nasze płyną
 I całym sercem z Tobą być pragniemy,
 Chociaż - o Pani nasza Ostrobramska,
 Do stron rodzinnych wrócić nie możemy,
 Zostałaś miast strzec, coś ukochała
 I lud w nim wierny, cichy, pracowity,
 Duszą mu byłaś - tęsknotą zostałaś,
 Bezmiarem wspomnień najdroższych spowita.

Tobie dziś szumią Wileńszczyzny bory,
 Ptaki swym śpiewem chwałę Twoją głoszą,
 Wilia Ci szemrze pełna czci, pokory,
 A z dala, Matko - serca nasze proszą :
 Abyśmy wszędzie, gdziekolwiek będziemy,
 Kwieciami wdzięczności stali Twe ołtarze
 I wiarę ojców strzegli na tej ziemi,
 A całe życie nieśli Bogu w darze.
 (autor nieznany na emigracji)



Modlitwa

żołnierska, śpiewana przez oddziały AK na Wileńszczyźnie

O Panie, który jesteś w niebie,
 Wyciągnij sprawiedliwą dłoń !
 Wołamy ze wszech stron do Ciebie
 O Polski dach, o polską broń !
 O Boże, skrusz ten miecz, co siekł nasz kraj,
 I wolną Polskę nam wywalczyć daj,
 By stał się twierdzą nowej siły
 Nasz dom, nasz Kraj.

O Panie, usłysz prośby nasze,
 Wysłuchaj ten żołnierski śpiew !
 Z nad Wilii, Niemna, Bugu, Wisły
 Męczyńska do Cię woła krew !

Od lewej: Komendant 8 Brygady AK "Tur"
por./kpt. Witold Turonek. Komendant 13 Brygady
AK "Nietoperz" por./kpt. Adam Walczak, marzec
1944 rok.

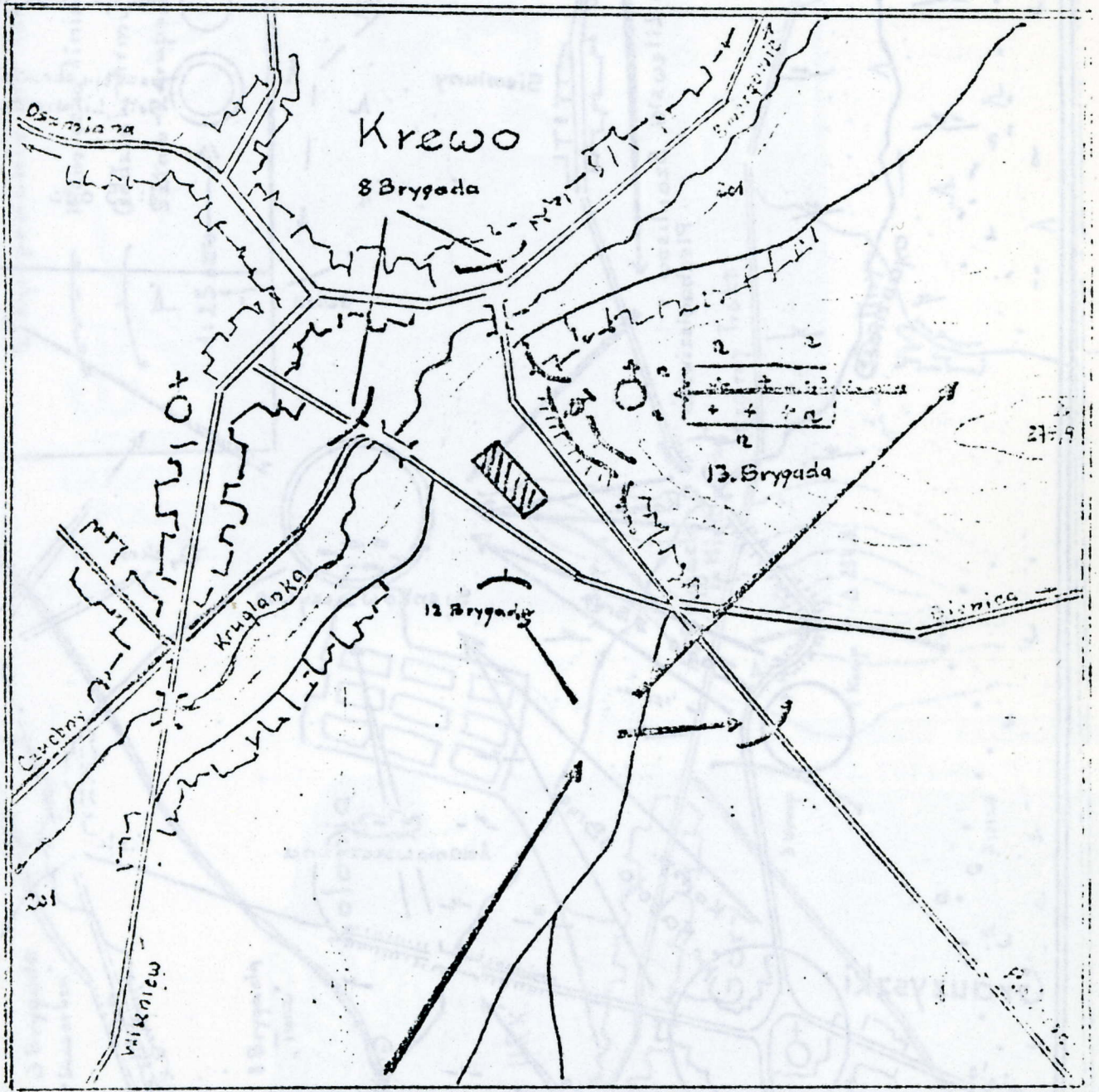


8 Brygada
3 pluton
"Asa" w
marszu.

"Artysta",
"Blot",
"Sygnał",
"Łazik" po
zarekwirowaniu
samochodów
w Oszmianie".

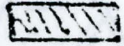
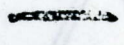
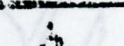

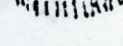


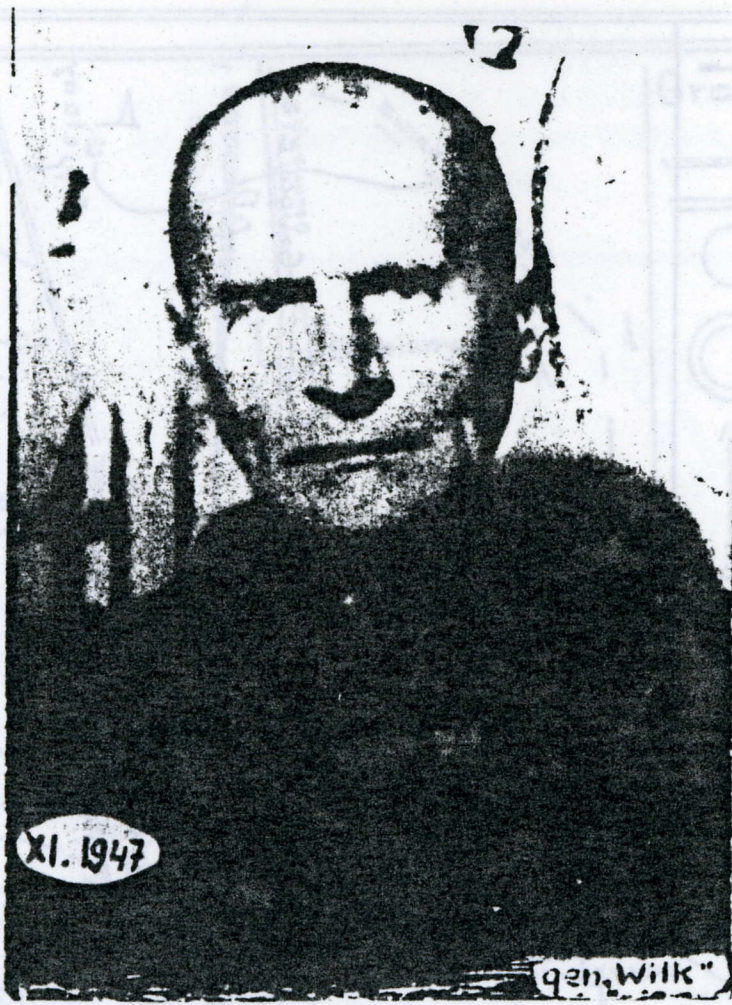
Strona 6



Uderzenie na Krewo
w nocy z 15/16 marca 1944 r.

1:12.500

-  Poczta i stacja pol. Lit.
-  szkoła
-  droga demarszu 13 Brygady A.K. C.K.M.
-  kościół
-  skarpa h m wys.



XI. 1947

gen. Wilk



PAMIĘCI
ALEKSANDRA
KRZYŻANOWSKIEGO
GEN. WILKA
* 1875 + 1951
KOMENDANT OKRĘGU
WILNIEJSKIEGO
ARMII KRAJOWEJ
1939-1944



D

Słowo

**ZOŁNIERZOM ARMII KRAJOWEJ
OKRĘGÓW WILNO I NOWOGRÓDEK
POLEGŁYM NA POLU CHWAŁY
Z RĄK HITLEROWSKICH I SOWIECKICH
OKUPANTÓW**

LIPIEC 1944

LIPIEC 1984

41-ROZNIENIC POWSTANIA WILEŃSKIEGO

6-13.VII.1944-85



**PANÓST. IET.
MODL SIĘ ZA
ZOŁNIERZY ARMII
KRAJOWEJ OKRĘGÓW
WILEŃSKIEGO
NOWOGRODZKIEGO
LUDNOŚĆ
TYCH ZIEM.**

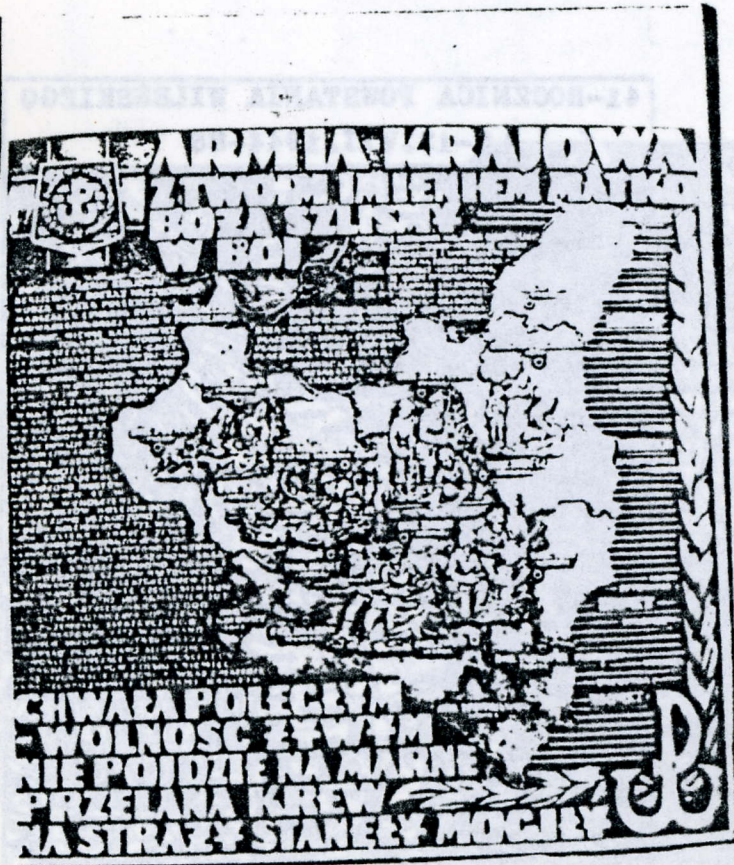
zołnierze Armii Krajowej



K
A
T
Y
Ń

1940

MATKA BOSKA KOZIELSKA



Wiktor Snastin

XI.Kadra pedagogiczna 1918 - 1939

Po otrzymaniu zezwolenia na otwarcie Prywatnego Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego należało prócz bazy skompletować kadre pedagogiczną na rok szkolny 1918-19. Trzeba było nie lada wysiłku, aby przekonać społeczeństwo o potrzebie istnienia placówki naukowej dla młodzieży na terenie powiatu, tym bardziej że społeczeństwo miało ją utrzymywać częściowo finansowo.

Radę Pedagogiczną tworzyły następujące osoby :

Dyr. Antoni Łokuciewski	- matematyka
Ks. Czesław Górski	- religia, łacina
Beniamina Łokuciewska	- francuski, historia
Konstancja Mnichowiczowa	- język polski
Edward Renard	- matematyka, roboty, rysunki
Maria Swaracka	- geografia, chemia, przyroda
Bronisław Borko-Borkowski	- śpiew
Kpt. Kazimierz Litorowicz	- wychowanie fizyczne

Większość kandydatów zgłasza się do egzaminów, legitymując się świadectwem ukończenia Parafialnej Szkoły Ludowej. Wysiłkiem całej Rady Pedagogicznej skompletowano uczniów na podstawie egzaminów wstępnych do klas I-III, gdyż do starszych nie było naboru.

Zajęcia rozpoczęły się 1 października 1918 roku. Do roku 1921 Gimnazjum doświadczało upadków i wzlotów, z powodu zmiany przynależności państwowej. Dopiero traktat pokojowy w Rydze 18 marca 1921 roku rozwiązał przynależność tych ziem do państwa polskiego.

Niniejsza tabela przedstawia, w którym roku Gimnazjum zaczęło realizować program VIII klas szkoły średniej.

Rok szkolny	klasy							
1918 - 1919	I	II	III					
1919 - 1920	I	II	III	IV				
1920 - 1921	I	II	III	IV	(brak uczniów do kl.V-4)			
1921 - 1922	I	II	III	IV	V			
1922 - 1923	I	II	III	IV	V	VI		
1923 - 1924	I	II	III	IV	V	VI	VII	
1924 - 1925	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII

Przeszło 100-letnia niewola sprawiła, że język rosyjski zapanował wszechwładnie i należało się uzbroić w cierpliwość, by stopniowo pozbywać się tej naleciałości. Starano się wszelkimi sposobami możliwymi wyeliminować rusycyzm na kresacích. wschodnich tak w szkole jak i w domach.

Potrzeba istnienia placówki zmuszała Dyрекcję do angażowania na wykładowców kadr niekwalifikowanych, ale posiadających wiedzę rzetelną w danym przedmiocie oraz wykazujących pozytywny stosunek

RUCH KADRY w latach 1918 - 1939		1918-1919	1920-1924	1928-1929	1933-1934	1938-1939
Nazwisko i imię	Przedmiot	Bok szkolny				
Ks. Górski Czesław	religia					
Ks. Harasimowicz Henryk	religia					
Ks. Paszkiewicz Mieczysław	religia					
Ks. Sieluk Stanisław	religia					
Ks. Alchimowicz Józef	religia					
Mnichowiczowa Konstancja	jęz. polski					
Fiedorowicz Zygmunt	jęz. polski					
Piwnicka Maria	jęz. polski					
Zyskowska Zofia	jęz. polski					
Boroński Lesław	jęz. polski					
Lubicz-Borowski Janusz	jęz. polski					
Peris Henryk	jęz. polski					
Podziewicz Edmund	jęz. polski					
Sykulski Józef	jęz. polski					
Ks. Górski Czesław	łacina					
Piwnicka Maria	łacina					
Wygonowski Stefan	łacina					
Smodlibowski Zbigniew	łacina					
Vornagiel Józef	łacina					
Korolow Anatol	łacina					
Kokuciewska Beniamina	jęz. francuski					
Kossobudzka Maria	jęz. francuski					
Kozonowa Adelajda	jęz. francuski					
Sienicki Wacław	jęz. francuski					
Rewieńska Wanda	jęz. francuski					
Dybczakowa Leokadia	jęz. francuski					
Ks. Harasimowicz Henryk	jęz. niemiecki					
Kossobudzka Maria	jęz. niemiecki					
Klein	jęz. niemiecki					
Zyskowska Zofia	jęz. niemiecki					
Boroński Lesław	jęz. niemiecki					
Buczówna Wanda	jęz. niemiecki					
Keczmer Piotr	jęz. niemiecki					
Kokuciewska Beniamina	historia					
Terajewicz Bolesław	historia					
Szczerbicki Edward	historia					
Markiewicz Józef	historia					
Narudzka Wiktoria	historia					
Bartosiewicz Stanisław	historia					
Kamoda Roman	historia					
Kokuciewski Antoni	matematyka					
Perepeczko Franciszek	matematyka					
Ciszewska	matematyka					
Bohuszewicz Tomasz	matematyka					
Sikorski Aleksander	matematyka					
Szutowicz Henryk	matematyka					

**RUCH KADRY
w latach 1918 - 1939**

1918-1919

1923-192

1928-192

1933-193

1938-1939

Nazwisko i imie	Przedmiot	Rok szkolny				
Łokuciewski Antoni	fizyka					
Perepeczko Franciszek	fizyka					
Naruszewicz Bolesław	fizyka					
Sikorski Aleksander	fizyka					
Szutowicz Henryk	fizyka					
Swaracka Maria	geogr.,biol.,chem.					
Dybowicz	geogr.,biol.,chem.					
Naruszewicz Bolesław	geogr.,biol.,chem.					
Adamowicz Feliks	geogr.,biol.,chem.					
Kotlarówna Olga	geogr.,biol.,chem.					
Wygonowski Stefan	propedeutyka filozofii					
Ks. Harasimowicz Henryk	propedeutyka filozofii					
Ks. Paszkiewicz Mieczysław	propedeutyka filozofii					
Ks. Sieluk Stanisław	propedeutyka filozofii					
Kamoda Roman	propedeutyka filozofii					
Borko-Borkowski Bronisław	śpiew					
Skowroński Stanisław	śpiew					
Renard Edward	roboty i rysunek					
Bohuszewicz Tomasz	roboty i rysunek					
Mieszkuć Wincenty	roboty i rysunek					
Litorowicz Kazimierz	wychowanie fizyczne					
Harasimowicz Alfons	wychowanie fizyczne					
Narkiewicz Józef	wychowanie fizyczne					
Ciemnołoński Lech	P.W.					
Bielicki	P.W.					
Korolkiewicz	P.W.					

do wykonywanej pracy z pełną odpowiedzialnością za wyniki nauczania. Rada Pedagogiczna postawiła sobie za cel dać rzetelną wiedzę swoim wychowankom, wszczepić miłość Ojczyzny oraz koleżeńskość, braterstwo i poszanowanie godności człowieka.

W poczet niekwalifikowanych, ale bardzo sumiennych i wartościowych nauczycieli wchodził do roku 1931, do chwili stabilizacji nauczycieli kwalifikowanych :

- Konstancja Mnichowiczowa,
- Zofia Zyskowska,
- Lesław Boroński
- Zygmunt Fiedorowicz,
- Maria Piwnicka,
- Janusz Lubicz-Borowski - język polski,
- Bolesław Terajewicz,
- Klejn,
- Lesław Boroński
- Maria Kossobucka,
- Zofia Zyskowska - język niemiecki,

Beniamina Łokuciewska, Adelajda Kozonowa	- język francuski,
Maria Swaracka, Dybczakowa, Odyniec	- geografia, przyroda, chemia,
Franciszek Perepeczko, Tomasz Bohuszewicz	- matematyka, fizyka, rysunki.

Zawierucha wojenna, okupacja, deportacje i przesiedlenia, to wszystko sprawiło, że wiele dokumentów, dotyczących osób najbliższych, zaginęło bezpowrotnie. Starsze pokolenie odeszło, a następcy tłumaczą się brakiem dokładnych wiadomości, dotyczących życiorysów własnych przodków. W związku z tym niektóre dane, odnoszące się do wychowawców Gimnazjum Oszmiańskiego, będą pobieżne lub uwzględniające tylko wiarygodne informacje, potwierdzone przez najbliższych na podstawie zachowanych materiałów w archiwach rodzinnych.

Antoni Łokuciewski urodził się 25 marca 1885 roku w Cielei (ZSRR). Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił na Wydział Matematyczno-Fizyczny Uniwersytetu w Moskwie. Studia ukończył z wyróżnieniem, otrzymał stopień magistra. W roku 1911 zawarł związek małżeński z Beniaminą Pobiedzińską w Wilnie. W roku 1913 został przeniesiony do Kamiennej Stolicy nad Donem, gdzie uczył matematyki w gimnazjum.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę wraca do kraju i osiedla się na Ziemi Oszmiańskiej w rodzimym folwarku w Przylesiu. W roku 1918 wspólnie z Dziekanem Czesławem Górskim za zgodą władz niemieckich otwarli Prywatne Gimnazjum w Oszmianie.

Poza tym starał się, aby Ziemia Wileńska została przyłączona do Polski. W październiku 1920 roku na skutek interwencji zbrojnej gen. Żeligowskiego powstaje Litwa Środkowa. Dnia 22 lutego 1922 roku Sejm Wileński, którego Marszałkiem był Antoni Łokuciewski, uchwalił przyłączenie Wileńszczyzny do Polski. Z uwagi na to, że Dyrektor Gimnazjum w tym czasie brał czynny udział w organizowaniu życia politycznego i społecznego w województwie, a później na terenie powiatu oszmiańskiego, w tym czasie problemami związanymi z rozwojem Gimnazjum zajmowała się Beniamina Łokuciewska. Po roku 1925 czas i energię poświęcił na zorganizowanie pracowni przedmiotowych oraz dobór kadr, co umożliwiło podniesienie poziomu nauczania. W dniu 1 listopada 1939 roku zostaje aresztowany przez NKWD i osadzony w więzieniu w Oszmianie. W końcu 1940 roku zostaje wywieziony do Starej Wilejki, a następnie do Łucka, skąd dość sporą grupę więźniów



Dyr. Antoni Łokuciewski
1918-1939



Beniamina Łokuciewska
1918-1924



Ks. Czesław Górski
1918-1923

Grono profesorów



Ks. Henryk Harasimowicz
1919-1931



Ks. Mieczysław
Paszkiewicz
1931-1934



Ks. Stanisław Sieluk
1934-1937



Ks. Józef Alchimowicz
1937-1939



Maria Swaracka 1918-1926



Maria Kossobudzka 1920-1931



Zofia Zyskowska
1924-1927



Bolesław Naruszewicz
1921-1927



Wincenty Mieszkuć 1921-1939



Wacław Sienicki 1931-1936



Aleksander Sikorski 1923-1939



Józef Narkiewicz 1921-1939



Henryk Szutowicz 1927-1931



Feliks Adamowicz 1927-1932



Wanda Buczkówna 1931-1936



Henryk Perls 1931-1936



Józef Vornagiel 1932-1938



Stanisław Skowroński 1930-1937



Roman Kamoda
1934-1939



Olga Kotlarówna 1933-1939



Edward Szczerbicki 1925-1930



Edmund Rodziewicz 1935-1938



Bronisław
Borkowski 1918-1931



Wanda Rewieńska
1936-1938



Anatol Korolew
1938-1939



Dyrektor Antoni Łokuciewski w gabinecie przy pracy z sekretarką Marią Leszczyńską.

KURATORJUM
OKRĘGU SZKOLNEGO WILEŃSKIEGO
W WILNIE

Dnia 17. V. 1929 r.

№ II-13502/29.

Do

Pana ANTONIEGO ŁOKUCIEWSKIEGO
dyrektora Gimn. Państw. im. J. Śniadeckiego

w Oszmianie.

Na podstawie § 6 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 września 1928 roku („Monitor Polski” Nr. 237, poz. 543) oraz na mocy upoważnienia Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 3 grudnia 1928 roku L. O. Prez. 7299/28 przyznaję Panu... prawo do MEDALU DZIESIĘCIOLECIA ODZYSKANEJ NIEPODLEGŁOŚCI.



KURATOR OKRĘGU SZKOLNEGO

J. Pogorzelski
/St. Pogorzelski/

KURATORJUM

WYDZIAŁ SZKOLNEGO WIEJOWIASTWA

15 102 r.

B. 15780/24-111.

W odpowiedzi powołać się na powyższą liczbę i datę. Zawiadzenie na stanowisku kierowniczkim.

Do

Pani Benjaminy TOKUCIEWSKIEJ,
nauczycielki Gimnazjum Państwowego
im. Jana Śniadeckiego
w Oszmianie

Kuratorjum przyjmuje do wiadomości objęcie przez Panią obowiązków kierowniczkim Kuratorów dokonywanych dla dorobków Koła T. N. S. W. w Oszmianie w przeciągu roku szkolnego 1924/25.

W. GASTOROWSKI
K U R A T O R

L. 15880/24-111.

Do Zarządu Koła T. N. S. W. Państwa
Przez Dyrektora Gimnazjum Państwowego
im. J. Śniadeckiego Oszmianie

Do wiadomości, na skutek pisma z dnia 9 października r. b.

Za Kuratorem



odtransportowano wraz z Antonim Łokuciewskim do Workuty, gdzie prawdopodobnie zmarł z wycieńczenia.

Beniamina Pobiedzinska urodziła się 6 września 1887 roku w Wilnie, gdzie ukończyła w 1907 roku gimnazjum z językiem wykładowym rosyjskim, z którego wyniosła również bardzo dobrą znajomość języków francuskiego i niemieckiego. W roku 1907 rozpoczęła studia w Moskwie, Wydział - Filologia Francuska, które ukończyła w 1911 roku. W tym samym roku wyszła za mąż za matematyka Antoniego Łokuciewskiego w Wilnie, gdzie w 1912 roku urodziła się córka, Zofia. W roku 1913 wyjechali do Kamiennoy Stanicy nad Donem, gdzie Antoni Łokuciewski otrzymał posadę nauczyciela matematyki w gimnazjum. Tam urodził się i zmarł jako kilkuletnie dziecko, syn, Olgierd, a w 1917 roku urodził się drugi syn, Witold.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 roku wracają do kraju, by odtąd cały okres międzywojenny związać swe losy z Oszmianą i oszmiańskim gimnazjum, które wspólnie stworzyli. Do 1924 roku Beniamina uczyła w tym gimnazjum historii i francuskiego. W latach 1921-24, gdy mąż, Marszałek Sejmu Wileńskiego, zajmował się działalnością polityczną, była również dyrektorem gimnazjum.

W 1923 roku w Oszmianie urodził się najmłodszy syn, Jerzy.

W 1924 roku Beniamina zorganizowała w Oszmianie kursy dokształcające dla dorosłych i do 1928 roku była kierowniczką tych kursów.

Następnie, aż do wybuchu wojny poświęciła się działalności społecznej. Była radną, organizowała koła gospodyń wiejskich, opiekę nad więźniami, akcję "kropla mleka" i wiele innych. Za swą działalność zawodową i społeczną w tym okresie została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi.

Lata wojny spędziła w Wilnie (1939-41), rodzinnym folwarku Łokuciewskich, Przylesiu (Zacisze) 1941-44 i znów w Wilnie (sierpień 1944 - marzec 1945).

W marcu 1945 roku przyjechała jako repatriantka do Lublina i tam mieszkała do końca życia. Zmarła 29 grudnia 1958 roku. Pochowana w Lublinie. Jej grób jest jednocześnie symbolicznym grobem męża, Antoniego Łokuciewskiego i zięcia, Henryka Szutowicza, którzy zginęli w ZSRR, a ich miejsca spoczynku nie są znane.

Czesław Górski urodził się w 1882 roku. W 1900 roku otrzymał świadectwo dojrzałości, a na jesieni tegoż roku wstąpił na Wydział Teologiczny na Uniwersytecie w Petersburgu. W roku 1906 otrzymuje święcenie kapłańskie. W roku 1917 zostaje przeniesiony do Oszmiany do parafialnego kościoła Świętego Michała Archanioła na stanowisko dziekana. W roku 1918 wraz z mgr. Antonim Łokuciewskim starają się u władz niemieckich o otwarcie Prywatnego Gimnazjum w Oszmianie z

polskim językiem nauczania. Z braku kadr kwalifikowanych do roku 1923 uczy religii i języka łacińskiego. W roku 1924 zostaje przeniesiony do Wilna.

Ksiądz Henryk Harasimowicz pochodził z rodziny włościańskiej. Był sługą Bożym w całym tego słowa znaczeniu. Nadwyżkę swoich dochodów przeznaczal na zapomogi dla biednych i nieszczęśliwych. Chodził schludnie ubrany w połataną i cerowaną sutannie. Opiekował się młodzieżą szkolną, uczył miłosierdzia i pokory. Powiernik i przyjaciel młodzieży. Był opiekunem organizacji : Sodalicji Mariańskiej oraz Filaretów. Frekwencja na zebraniach obu organizacyj była stu procentowa. Dyskusje ożywione. Uczniowie byli mu oddani bez zastrzeżeń, doceniając jego postępowanie oraz przyjacielski stosunek do młodzieży.

Ksiądz Mieczysław Paszkiewicz, syn Leonarda i Justyny z Tebańskich, urodził się 20 III 1900 roku w Wasiliszkach koło Lidy. Maturę uzyskał w Warszawie w 1924 roku. Do Seminarium Duchownego w Wilnie wstąpił rok później. Ukończył je w roku 1931, otrzymując święcenia kapłańskie 4 kwietnia 1931 roku. Mianowany został prefektem szkół powszechnych w parafii Słobódka koło Braślawa. W połowie grudnia 1931 roku został prefektem Koedukacyjnego Gimnazjum w Oszmianie. W roku 1934 otrzymał nominację na proboszcza parafii Mickuny koło Wilna. Dwa lata potem przeszedł do duszpasterstwa wojskowego, gdzie pełnił posługę kapelana garnizonu stacjonującego w Poznaniu. W końcu czerwca 1939 roku mianowany został proboszczem IV parafii wojskowej w Warszawie (Praga, Rembertów, Wesola). Kampanię wojenną 1939 roku odbył na trasie Warszawa - Kodeń - Kowel. Z Kowla 17 IX 1939 roku pośpiesznie powrócił do broniącej się Warszawy, aby brać udział w jej obronie, a ponadto uporządkować sprawy swojej parafii. W czasie dokonywania tych czynności został aresztowany przez gestapo jako zakładnik i osadzony na Pawiaku (3 X 1939 roku). Uwolniony pod koniec października pełnił do 21 czerwca 1941 roku funkcję kapelana dla Niewidomych SS Franciszkanek w Laskach pod Warszawą. Zmuszony do częstego zmieniania pobytu od czerwca 1941 roku pracuje jako kapłan Domu Dziecka SS Rodziny Marii w Długoręce Dworskiej pod Warszawą. Podczas okupacji niemieckiej brał czynny udział w akcji podziemnej. Pracował w tajnym nauczaniu. Uzupelniał też swoje studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego. W Powstaniu Warszawskim uczestniczył na terenie śródmieścia. Po kapitulacji akcji bojowej był półtora roku proboszczem parafii Sobota koło Poznania. We wrześniu 1949 roku został profesorem Seminarium Duchownego do 1964 roku w Białymstoku, wykładając między innymi Historię Kościoła, Patrologię, Homiletykę. Pełnił równocześnie funkcję bibliotekarza i posługę Ojca Duchownego.

Aleksander Sikorski urodził się 31 maja 1890 roku we wsi Siwie powiatu Ochańskiego, gubernii Permskiej (ZSRR), gdzie jego ojciec pracował w charakterze kierownika rejonowego ośrodka zdrowia. Po ukończeniu gimnazjum w Permie wstąpił na Wydział Matematyczno-Fizyczny Uniwersytetu Petersburskiego, który ukończył w roku 1917, uzyskując dyplom magistra matematyki.

Przebieg pracy naukowej i zawodowej był następujący :

- 1917 - 1919 nauczyciel matematyki w Czelabińsku w szkole realnej oraz w technikum,
- 1919 - 1920 nauczyciel matematyki w Nowo-Mikołajsku i Czelabińsku,
- 1920 - 1921 nauczyciel matematyki w Mińsku w technikum,
- 1921 - 1922 nauczyciel matematyki w Gimnazjum i Liceum w Oszmianie,
- 1939 - 1941 nauczyciel matematyki w białoruskiej średniej szkole w Cszmianie,
- 1941 - 1943 nauczyciel matematyki - tajne nauczanie: powiat Oszmiana oraz powiat wileńsko-trocki,
- 1943 - 1944 nauczyciel matematyki w Wilnie w polskim gimnazjum,
- 1944 - 1945 nauczyciel matematyki i dyrektor w Siemiatyczach w gimnazjum polskim,
- 1945 - 1949 w Bielsku Podlaskim dyrektor Gimnazjum i Liceum,
- 1949 - 1954 dyrektor Liceum w Białymstoku,
- 1954 - 1963 zastępca profesora matematyki i metodyki w WSP w Opolu.

Stopień doktora nauk matematycznych uzyskał w 1961 roku w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu. W dorobku naukowym miał kilka podręczników z matematyki dla szkoły średniej, kilkanaście prac naukowych z dziedziny wyższej matematyki i pedagogiki, również był promotorem kilkudziesięciu prac magisterskich. Posiadał następujące odznaczenia: Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski, Złotą Odznakę ZNP, Złoty Krzyż Zasługi, Medal Dziesięciolecia PRL. Zmarł 19 listopada 1963 roku w Białymstoku.

Wincenty Mieszkuć urodził się 16 lipca 1879 roku w Iwieńcu, województwo nowogródzkie. Po ukończeniu studiów malarskich w Petersburgu od 1910 roku uczył rysunku w szkole średniej w Daniłowie (gubernia jarosławska) i uczestniczył w zbiorowych wystawach malarskich. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości wrócił do kraju w 1921 roku i rozpoczął pracę w Gimnazjum Państwowym im. Jana Śniadeckiego w Oszmianie i pracował tam do końca życia. Uczył rysunku, a od 1932 roku także robót ręcznych (po ukończeniu kursu wakacyjnego w Żywcu). Zorganizował dwie pracownie : rysunku i robót ręcznych, o stan których i poziom zabiegał i dbał z oddaniem, poświęcając uczniom wiele swego czasu poza zajęciami programowymi, wychodząc naprzód ich zainteresowaniom. W 1934 roku brał udział w charakterze prelegenta na konferencji programowej dla nauczycieli szkół powszechnych w

Oszmianie na temat nauczania rysunku. Zginął tragicznie 27 czerwca 1941 roku, gdy jechał do Gimnazjum, chcąc sprawdzić stan pracowni. Nim trafiła go kula, był jeszcze tego samego dnia w więzieniu i rozpoczął organizowanie pogrzebu pomordowanych więźniów. Otrzymał Medal Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości w 1929 roku i Brązowy Medal za Długoletnią Służbę w 1938 roku.

Roman Kamoda, syn Franciszka i Anny, urodził się 28 lipca 1900 roku w Końskich. Po ukończeniu gimnazjum w 1925 roku wstąpił na Wydział Historii USB. W roku 1929 otrzymuje dyplom z tytułem magistra i rozpoczyna pracę w Państwowym Gimnazjum im. Grzegorza Piramowicza w Dziśnie. We wrześniu 1934 roku został przeniesiony służbowo do Państwowego Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Oszmianie, gdzie pracował do 17 września 1939 roku. Od października 1939 roku przebywał w Wilnie imając się różnych prac, aby nie dać się okupantowi wywieźć na roboty i jednocześnie prowadzić tajne nauczanie z zakresu szkoły średniej do roku 1945. Od 16 września 1945 roku uczył w Państwowym Gimnazjum im. Marii Magdaleny w Poznaniu, po likwidacji którego rozpoczął nauczanie w Gimnazjum im. Karola Marcinkowskiego. Zmarł 12 maja 1974 roku w Poznaniu.

Edward Szczerbicki, urodzony w 1902 roku. W 1920 roku rozpoczyna studia na Uniwersytecie we Lwowie. W czasie wojny z bolszewikami bierze udział jako ochotnik w 6 pułku piechoty legionowej. Po wojnie kończy studia humanistyczne na Wydziale Historii USB w Wilnie w roku 1924. Od 1 września 1925 roku rozpoczął pracę w Państwowym Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Oszmianie, gdzie pracował do roku 1931. W tym roku przechodzi do administracji szkolnej - pracuje na stanowisku inspektora szkolnego szkół powszechnych : w Oszmianie, Brańskach i powiecie wileńsko-trockim. Jako oficer zostaje powołany w marcu 1939 roku do służby wojskowej. W czasie działań wojennych w okolicy Robki zostaje ranny i wzięty do niewoli niemieckiej. Po wyzwoleniu przebywa we Włoszech, a na stałe wyjeżdża do Londynu, gdzie pełni różne funkcje we władzach szkolnych. Przez cały czas pobytu w Anglii pracował w archiwach hiszpańskich nad losem naszych szwoleżerów w czasie kampani napoleońskiej. Zmarł w 1974 roku w Londynie. Brat Leopold przywiózł urnę z prochami do Wrocławia, gdzie został pochowany.

Bronisław Borkowski, urodzony 9 VI 1891 roku w Lipniskach. Ukończył Szkołę Organistów w Wilnie w roku 1912. Po szkole otrzymał przydział do parafii św. Michała w Oszmianie na stanowisko organisty. Był współzałożycielem Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Oszmianie oraz nauczycielem śpiewu do roku 1931. W okresie okupacji współpracował z AK. Od roku 1945 mieszkał w Elku, pracował w parafii

św. Wojciecha i był nauczycielem śpiewu w szkole średniej. Zmarł 19 grudnia 1983 roku w Olsztynie.

Stefan Wygonowski rozpoczął pracę 1 września 1923 roku w Państwowym Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Oszmianie. W roku 1928 został przeniesiony do Państwowego Gimnazjum Klasycznego im. Juliusza Słowackiego w Wilnie. Jako wybitny nauczyciel języka łacińskiego został wkrótce kierownikiem wileńskiego ogniska metodycznego nauczycieli tego języka. Brał udział w Kampani Wrześniowej. Po wojnie zamieszkał w Gdyni, gdzie był nauczycielem w szkole średniej. Brał udział w Zjeździe Polskiego Towarzystwa Filologicznego w roku 1954. Zmarł w roku 1955 w Gdyni.

Wanda Buczkówna - urodzona w roku 1907 w Warszawie. Po ukończeniu gimnazjum im. N. Zmichowskiej podjęła studia germanistyczne na Uniwersytecie Warszawskim. W piątym roku studiów przebywała na Uniwersytecie Wiedeńskim, zbierając materiały do pracy magisterskiej. Po powrocie do kraju w roku 1931 objęła etat nauczycielski języka niemieckiego w Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Oszmianie i jednocześnie kończyła studia na USB w Wilnie uzyskując stopień magistra filologii germańskiej. W latach 1936-38 pracowała jako nauczycielka języka niemieckiego w Państwowym Gimnazjum im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie. Od 1938 roku była nauczycielką w Gimnazjum im. K. z Tańskich Hoffmanowej w Warszawie. W okresie okupacji brała udział w tajnym nauczaniu wraz z mężem Wacławem Sienickim. Po upadku Powstania Warszawskiego wywieziona wraz z rodziną do obozu w Pruszkowie. W latach 1945-64 w Łodzi, gdzie pracowała w szkolnictwie średnim oraz jako lektor języka niemieckiego na Uniwersytecie Łódzkim. Prowadziła również sekcję języka niemieckiego w wojewódzkim ośrodku metodycznym. Od 1964 mieszka znów w Warszawie. Po przejściu na emeryturę w 1969 roku była lektorką języka niemieckiego na SGPiS, a do 1983 roku prowadziła tam zajęcia w ramach prac zleconych. Za okres ponad 50-letniej pracy nauczycielskiej została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Wacław Sienicki - urodzony w roku 1906 w Laskowicach nad Bugiem. Ukończył gimnazjum państwowe w Drohiczyńcu nad Bugiem. Studiował filologię romańską na USB w Wilnie, gdzie został asystentem prof. Glixellego. Roczne stypendium umożliwiło mu studia na Sorbonie oraz pobyt w Dijon, Grenoble, Besancon, Nancy. Pracę w szkolnictwie średnim rozpoczął w 1931 roku w Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Oszmianie jako nauczyciel języka francuskiego w klasach 1-8. Od września 1936 do listopada 1939 roku pracował w Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Łodzi. Aresztowany w grudniu 1939 roku został wywieziony z grupą naukowców i prawników do obozu w Krakowie. Po zwolnieniu z obozu

znalazł się w Warszawie, gdzie brał udział w tajnym nauczaniu. Po Powstaniu Warszawskim został aresztowany przez gestapo za ukrywanie partyzanta Belga i uwięziony w Opocznie, a następnie w Tomaszowie do momentu ucieczki Niemców w styczniu 1945 roku. W marcu 1945 roku wraca do pracy w Gimnazjum i Liceum im. Mikołaja Kopernika w Łodzi jako nauczyciel języka francuskiego. Pracował również jako lektor języka francuskiego na Politechnice Łódzkiej. Ponadto przez wiele lat pełnił funkcję kierownika sekcji języków zachodnioeuropejskich i łaciny Ośrodka Metodycznego województwa łódzkiego. Od 1962 r. do śmierci w 1968 roku pracował jako kierownik sekcji języków zachodnioeuropejskich w Centralnym Ośrodku Metodycznym Ministerstwa Oświaty. Brał udział w programach Komisji Programowej Ministerstwa Oświaty, jak również był organizatorem kursów wakacyjnych dla nauczycieli języków obcych. Jest autorem wielu pozycji na temat nowoczesnych metod nauczania oraz współautorem podręczników szkolnych do nauki języka francuskiego. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Anatol Korolow - skończył filozofię klasyczną na USB w Wilnie. W roku 1932 objął etat języka łacińskiego w szkole średniej w Nowej Wilejce, skąd w 1938 został przeniesiony do Gimnazjum im J.Śniadeckiego w Oszmianie. W czasie okupacji uczył w szkole białoruskiej do czerwca 1941 roku. Podczas okupacji niemieckiej przygotowywał bezinteresownie, udzielając lekcji łaciny grupie uczniów przygotowujących się do matury. W roku 1944, po wkroczeniu Armii Czerwonej na Wileńszczyznę, był krótko dyrektorem dziesięciolatki, lecz wkrótce został aresztowany na skutek prowokacji ze strony jednego z nauczycieli. Po wojnie pracował w szkole średniej we Włocławku ucząc łaciny i języka rosyjskiego. Zmarł we Włocławku w 1980 roku.

Henryk Szutowicz urodził się 31 grudnia 1903 roku w Mińsku Litewskim. Dzieciństwo spędził w Nowej Wilejce. W 1914 roku rozpoczął naukę w gimnazjum w Wilnie. Podczas I Wojny Światowej przebywał na Ukrainie i w Mińsku Litewskim. W 1919 roku powrócił do Nowej Wilejki i kontynuował naukę w Gimnazjum im. Św. Kazimierza w Nowej Wilejce, a potem w Gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta w Wilnie, które ukończył w 1923 roku. W jego świadectwie dojrzałości Nr 1660 z dnia 14 VI 1923 roku znalazło się stwierdzenie, że "jest wybitnie przygotowany do studiów wyższych".

W tym samym roku rozpoczął studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Studia ukończył z wynikiem bardzo dobrym w 1927 roku, uzyskując tytuł magistra filozofii w zakresie matematyki.

GIMNAZJUM PAŃSTWOWE
im.

Jana Śniadeckiego

w Oszmianie.

Dn. 18 lipca 1929 r.

L. dz. 467

Łasiewo

Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Oszmianie Łasiewo,
re p. Henryk Szulczer pełnił obowiązki nauczyciela etat-
owego matematyki i fizyki w Gimnazjum od dnia 1 września 1928 r.
do dnia 1 września 1929 r.

W 1928 r. br. miał fizyki: 14g, geografii 3g, matematyki 4g. Parem
21g. Lp + wychow. w st. III i gabinet fizyczny.

W 1929 r. br. miał matematyki 12g, fizyki 10g. Parem
22g. Lp + wychowawstwo w st. IV i gabinet fizyczny.

Obowiązki nauczycielskie i wychowawcze pełnił sumiennie
z wynikiem dobrym.

A. Łasiewski

Dyrektor Gimnazjum



Od 1 września 1927 roku do 31 sierpnia 1929 roku pracował jako nauczyciel matematyki i fizyki w Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Oszmianie.

W okresie od 1 września 1929 roku do 15 września 1930 roku odbywał służbę wojskową, którą ukończył jako podporucznik.

Następnie przeszedł do pracy w Izbie Skarbowej, gdzie pracował kolejno w Wilnie, Postawach i znów w Wilnie, ostatnio na stanowisku naczelnika III Urzędu Skarbowego.

16 lutego 1933 roku ożenił się z Zofią Łokuciewską, córką Beniaminy i Antoniego, założycieli gimnazjum w Oszmianie.

W 1938 roku został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

We wrześniu 1939 roku został powołany do wojska. Dostał się do niewoli sowieckiej i zginął prawdopodobnie w Katyniu w 1940 roku.

Wiercystaw Edmund Rodziewicz, syn Kazimierza i Elżbiety urodził się 1 listopada 1905 roku w Carskim Siole koło Petersburga. W 1917 roku wraz z rodzicami powrócił do rodzinnej miejscowości Milejszun koło Michaliszek (w rejonie jeziora Narocz).

Po ukończeniu miejscowego gimnazjum rozpoczął studia na Wydziale Humanistycznym - Filologia Polska USB w Wilnie, którą ukończył w roku 1935. W tymże roku rozpoczął pracę w Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Oszmianie, a od września 1938 roku do 1941 roku w Państwowym Gimnazjum w Wołkowysku. W czasie okupacji niemieckiej powraca do Oszmiany - tajne nauczanie. Na przełomie lat 1944 - 1945 był aresztowany przez NKWD i osadzony w więzieniu w Starej Wilejce, gdzie przebył około roku. Następnie praca w Komisji Repatriacyjnej, w końcu wyjazd z rodziną w maju 1946 roku do PRL. Najpierw Lidzbark Warmiński, a następnie Cieplice koło Jeleniej Góry, gdzie rozpoczął pracę jako nauczyciel języka polskiego i łaciny w Liceum Pedagogicznym w Jeleniej Górze. W 1948 roku był dyrektorem Liceum Pedagogicznego w Międzygórzu koło Kłodzka.

W latach 1948-1949 ponownie został aresztowany, tym razem na krótko, za korespondencję z bratem przebywającym w Anglii. Po wyjściu z więzienia, które władze polskie uznały za pomyłkę - powrócił do szkolnictwa, z którym był związany do emerytury (między innymi Liceum Ogólnokształcące w Cieplicach, instruktor języka polskiego, kierownik Ośrodka Metodycznego przy Wydziale Oświaty w Jeleniej Górze).

Był nauczycielem znanym, lubianym i cenionym przez wychowanków za odważne stwierdzenia nie zawsze pasujące do rzeczywistości, w której żył i pracował i za wspaniałą dar przekazywania swoich wiadomości. Słynne w Cieplicach prelekcje o polskiej literaturze i wieszczach narodowych wywoływały wśród słuchających zachwyt, wzruszenie i liczne podziękowania.

W roku 1937 będąc w Oszmianie otrzymał Srebrny Wawrzyn Polskiej Akademii Literatury, a w roku 1980 będąc już od kilku lat na emeryturze - Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł w sierpniu 1983 roku w Cieplicach, gdzie został pochowany.

P O L S K A AKADEMIA LITERATURY

PREZYDIUM POLSKIEJ
AKADEMII LITERATURY
STWIERDZA, ŻE P.

EDMUND RODZIEWICZ

Z A R Z A D Z E N I E M
P A N A M I N I S T R A
W Y Z N A Ń R E L I G I J N Y C H
I O Ś W I E C E N I A
P U B L I C Z N E G O

Z DNIA 4 LISTOPADA 1937 R. NR. BP 26592/37
ZOSTAŁ ODZNACZONY

**SREBRNYM WAWRZYNEM
AKADEMICKIM**

ZA SZERZENIE ZAMIŁOWANIA
DO LITERATURY POLSKIEJ

WARSZAWA, DNIA 4 LISTOPADA 1937 R.

PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII LITERATURY

WICEPREZES

Leopold Zieliński

PREZES

Władysław Osiński

SEKRETARZ GENEHALNY

Józefina Zawadzka